

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 3-4 (150)
MARZEC-KWIECIEŃ 2006

Głos rybaków ...

W kilku ostatnich numerach „Wiadomości Rybackich” pisaliśmy o tworzeniu rybackich Regionalnych Komitetów Doradczych i konstituowaniu się tego dla nas najważniejszego,

dotyczącego Bałtyku. Poniżej Decyzja Komisji Europejskiej formalnie ustanawiająca Regionalny Komitet Doradczy Morza Bałtyckiego. 15 marca w Kopenhadze odbyło się pierwsze walne zgromadzenie RKD, które wyłoniło swoje władze. Píše o tym Lidia Kacalska, która reprezentowała polską administrację na tym spotkaniu. Natomiast w Gdyni, w dniach 22-23 lutego, w Morskim Instytucie

Rybackim odbyło się posiedzenie RKD Morza Północnego, którego gospodarzem była Północnoatlantycka Organizacja Producentów z siedzibą w Warszawie (artykuł J. Zielińskiego). Tak więc, mamy nadzieję, że skoncentrowany w Regionalnych Komitetach Doradczych głos rybaków, będzie znacznie lepiej słyszalny i bardziej brany pod uwagę w Brukseli.

Dokończenie na s. 2

Przewodniczący Regionalnego Komitetu Doradczego Morza Bałtyckiego, Reine Johansson



WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 3-4 (150) • MARZEC-KWIECIEŃ 2006

SPIS TREŚCI

Głos rybaków	1
Gdynia miasto z Morza ... Północnego	3
Reakcja Komisji Europejskiej na zmiany cen paliw.....	5
Rybackie tradycje Gdańska	5
Nowa organizacja rybacka na południowym Pacyfiku – początek prac	6
Discard dorszy w ukierunkowanych połowach ryb tego gatunku i w przyłowie ryb śledziowatych.....	7
Struktura gatunkowa i długościowa ryb bałtyckich w połowach badawczych r.v. "Baltica" (listopad 2005 r.)	9
Wyłączenie kutrów i łodzi rybackich z połowów w latach 2000-2004 w wyniku nawinięcia na śrubę sieci lub lin.....	12
Jak Greenpeace walczy o zrównoważone rybołówstwo	13
Irlandzcy rybacy łamią unijne przepisy	15
Z kart historii – 30 lat temu.....	16
Ceny w IV kwartale 2005 r.	18
Dalmor II wraca pod polską banderę	19
Rekinom grozi wyginiecie	19
Nowe nabytki Biblioteki MIR	19
Warto jeść ryby	19
Wystawa w Londynie.....	20
Muzeum Rybołówstwa Morskiego w Niechorzu.....	20
Panga zdobywa świat i Polskę!	21
Odkurzacze powróciły	22
Akwarium Gdyńskie – czas na wielkie zmiany	22

Morski Instytut Rybacki, 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny : Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
MILLENNIUM BIG Bank Gdański
S.A. I Oddział w Gdyni 441
Nr 4511602202000000061917907

DECYZJA KOMISJI EUROPEJSKIEJ z dnia 1 marca 2006 r. dotycząca rozpoczęcia działalności przez Regionalny Komitet Doradczy ds. Morza Bałtyckiego w ramach wspólnej polityki rybołówstwa (2006/191/WE)

KOMISJA WSPÓLNOT EUROPEJSKICH,
uwzględniając Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską,
uwzględniając decyzję Rady 2004/585/WE z dnia 19 lipca 2004 r.
ustanawiającą Regionalne Komitety Doradcze w ramach wspólnej
polityki rybołówstwa (1), w szczególności jej art.3 ust. 3,
uwzględniając zalecenie złożone dnia 13 grudnia 2005 r. przez
Danii w imieniu Danii, Niemiec, Estonii, Łotwy, Litwy, Polski,
Finlandii i Szwecji,
a także mając na uwadze, co następuje:
(1) Rozporządzenie Rady (WE) nr 2371/2002 z dnia 20 grudnia 2002
r. w sprawie ochrony
i zrównoważonej eksploatacji zasobów rybołówstwa w ramach
wspólnej polityki rybołówstwa (2) i decyzja 2004/585/WE stano-
wią ramy dla utworzenia i działalności Regionalnych Komitetów
Doradczych.
(2) Artykuł 2 decyzji 2004/585/WE ustanawia Regionalny Komitet
Doradczy ds. Morza Bałtyckiego w strefach IIb, IIc i IIId Mię-
dzynarodowej Rady Badań Morza (ICES), zgodnie z definicjami w
rozporządzeniu Rady (EWG) nr 3880/91 (3).
(3) Zgodnie z art. 3 ust. 1 decyzji 2004/585/WE przedstawiciele
sektora rybołówstwa i pozostałych grup interesów przedłożyły
Danii, Niemcom, Estonii, Łotwie, Litwie, Polsce, Finlandii i Szwec-
ji wniosek dotyczący działalności tego Regionalnego Komitetu
Doradczego.
(4) Zgodnie z wymogami art. 3 ust. 2 decyzji 2004/585/WE zainte-
rowane państwa członkowskie zdecydowały, czy wniosek dotyczący
Regionalnego Komitetu Doradczego
ds. Morza Bałtyckiego jest zgodny z przepisami ustanowionymi w
tej decyzji. Dnia 13 grudnia 2005 r. zainteresowane państwa człon-
kowskie przekazały Komisji zalecenie dotyczące tego Regionalnego
Komitetu Doradczego.
(5) Komisja oceniła złożony przez zainteresowane strony wniosek
oraz zalecenie w świetle decyzji 2004/585/WE oraz celów i zasad
wspólnej polityki rybołówstwa i uznaje, że Regionalny Komitet
Doradczy ds. Morza Bałtyckiego może rozpocząć działalność,

stanowi, co następuje

Artykuł

Regionalny Komitet Doradczy ds. Morza Bałtyckiego, ustanowiony
na mocy art. 2 ust. 1 lit. a) decyzji 2004/585/WE, rozpoczyna dzia-
łalność, począwszy od dnia 13 marca 2006 r.

Sporządzono w Brukseli, dnia 1 marca 2006 r.

W imieniu Komisji Joe BORG
Członek Komisji

PL L 66/50 Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej 8.3.2006

(1) Dz.U. L 256 z 3.8.2004, str. 17.

(2) Dz.U. L 358 z 31.12.2002, str. 59.

(3) Dz.U. L 365 z 31.12.1991, str. 1. Rozporządzenie ostatnio zmienione roz-
porządzeniem Komisji (WE) nr 448/2005 (Dz.U. L 74 z 19.3.2005, str. 5).

W dniu 15 marca 2006 roku w Kopenhadze, podczas uroczystego posiedzenia z udziałem Pana Hansa Christiana Schmidta, Ministra Żywności, Rolnictwa i Rybołówstwa Danii, Pana Jörgena Holmquista, Dyrektora Generalnego Dyrekcji Rybołówstwa Komisji Europejskiej oraz 85 delegacji reprezentujących organizacje członkowskie Zgromadzenia Ogólnego, został oficjalnie ustanowiony Regionalny Komitet Doradczy Morza Bałtyckiego.

Minister Schmidt, podczas oficjalnego otwarcia, podkreślił znaczenie Regionalnego Komitetu Doradczego w prowadzeniu dialogu pomiędzy rybakami, zainteresowanymi bałtycką gospodarką rybacką, doradcami naukowymi i Komisją Europejską.

Dyrektor Holmquist wyraził poparcie Komisji Europejskiej dla Komitetu, zwrócił uwagę na znaczenie Komitetu w kształtowaniu Wspólnej Polityki Rybackiej oraz na oczekiwania, że doradztwo formułowane przez Komitet będzie odpowiedzialne.

Pierwszym Przewodniczącym Zgromadzenia Ogólnego Regionalnego Komitetu Doradczego Morza Bałtyckiego został wybrany Pan Reine Johansson, były Przewodniczący Szwedzkiej Federacji Rybaków.

Zgromadzenie Ogólne ustanowiło Komitet Wykonawczy złożony z 24 członków, których 2/3 stanowią reprezentanci sektora rybackiego a 1/3 reprezentanci organizacji zainteresowanych gospodarką rybną.

Następnego dnia odbyło się pierwsze spotkanie Komitetu Wykonawczego. Zgodnie z przyjętym programem, dokonany został wybór

Zastępcy Przewodniczącego w osobie Katariny Veem z organizacji Word Wide Fund for Nature.

Podczas spotkania Przedstawiciel Komisji Europejskiej przedstawił program pracy Komisji dotyczący problemów Morza Bałtyckiego, zwracając uwagę na opóźnienie prac nad projektem rozporządzenia o ogólnych dopuszczalnych kwotach połowowych oraz nad wieloletnim planem odbudowy dorszy bałtyckich. Wskazuje to, że Komisja Europejska oczekuje na ocenę zasobów przygotowywaną przez ICES (wstępna wersja ma być przygotowana pod koniec kwietnia) i dopiero wtedy sprecyzuje swoje stanowisko.

Po długiej dyskusji Komitet Wykonawczy powołał 3 grupy robocze: gatunków dennych, gatunków pelagicznych i ryb łososiowatych. Miło nam poinformować, że w pracach grupy zajmującej się połowami gatunków pelagicznych będzie uczestniczył Pan Witold Nowak przedstawiciel Zrzeszenia Rybaków Morskich.

Następne spotkanie Komitetu Wykonawczego odbędzie się 19-20 czerwca w Kopenhadze. Będzie to bardzo ważne spotkanie ponieważ będzie na nim przedstawione doradztwo naukowe Międzynarodowej Rady Badań Morza, dotyczące stanu gatunków Morza Bałtyckiego.

Polskie rybołówstwo na spotkaniu reprezentowali: R. Białkowska, M. Dłoughy, M. Gzel, L. Kacalska, R. Klimczak i W. Nowak.

L. Kacalska

„Gdynia miasto z Morza ... Północnego”

W dniach 23 i 24 lutego br. w gościnnych progach Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni odbyło się, zapowiadane wcześniej, także na łamach „Wiadomości Rybackich”, spotkanie Komitetu Wykonawczego Regionalnego Rady Doradczej Morza Północnego (NSRAC).

Przybyłych gości powitał dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, doc. Tomasz Linkowski, który mówił o istotnym znaczeniu, jakie dla środowisk rybackich ma członkostwo w NSRAC. Według niego ta organizacja to „mocny i niezbędny głos odpowiedzialnych rybaków, których wiedza powinna odgrywać ważną rolę w zarządzaniu łowiskami”.

Słowa powitania przekazał drogą listowną również Prezydent Lech Wałęsa (ten symboliczny gest zrobił ogromne wrażenie na zagranicznych gościach).

Reprezentujący Komisję Europejską Constantine Alexandrou, podkreślił znaczenie, jakie Komisja Europejska przypisuje NSRAC. Stwierdził, że jest on postrzegany „jako sposób na poprawę relacji oraz komunikacji z szeregowymi członkami sektora, a także na bardziej zrównoważone gospodarowanie łowiskami”.

Polska administracja reprezentowana była przez sekretarza stanu MRiRW, Różańskiego oraz zastępcę Dyrektora Departamentu Rybołówstwa, p. Leszka Dybca. Ponadto, jak zawsze mogliśmy liczyć na niezastąpionego Marcina Rucińskiego, który pomimo wielu obowiązków, przybył z Brukseli.

Najważniejsze tematy dyskusji obejmowały potrzebę dokonania przez Komisję przeglądu planu odtwarzania zasobów dorsza (Cod Recovery Plan); kampanie przeprowadzane obecnie we Wspólnocie Europejskiej przez organizacje pozarządowe na rzecz zrównowa-

żonego rybołówstwa; trwałą kontrolę nad regulacjami w zakresie środków technicznych oraz długoterminowe plany zarządzania łowiskami na Morzu Północnym. Omawiano również wpływ farm wiatrowych na połowy i stan zasobów, ocenę ograniczonego obszaru połowu gładzicy (*Plaice box*) oraz relacje z ICES, z Komisją Europejską. Przedstawiono realizowany obecnie projekt, finansowany ze środków DEFRA, który ma na celu sporządzenie map głównych obszarów łowisk na Morzu Północnym. Wyniki przeprowadzonych w ramach projektu badań będą mogły stanowić narzędzie służące Regionalnemu Komitetowi Doradczemu (RAC) oraz Komisji do oceny polityki zarządzania zasobami.



Protokół socjoekonomiczny przedstawiony przez Stowarzyszenie Kobiet ds. Morza Północnego (*North Sea Women's Network*), który został przyjęty przez RAC, zapewni rozpatrywanie ważnych implikacji społeczno-ekonomicznych podczas przygotowywania lub udzielania odpowiedzi na zalecenia Komisji w sprawie polityki łowisk.

Ann Bell, Sekretarz Wykonawczy NSRAC oraz Przewodnicząca Komitetu Inter-RAC wyjaśniła, że Inter-RAC (organ pośredni RAC) jest nieformalnym komitetem, zrzeszającym przewodniczących i sekretariaty poszczególnych Regionalnych Rad Doradczych. Celem jego działania jest zapewnienie skutecznego zarządzania administracyjnego poszczególnych Rad dzięki współpracy, pozwalającej uniknąć podwajania wysiłków i zapewniającej wspólną perspektywę administracyjną w zakresie spraw mających wpływ na poszczególne Rady.

Na nowego Zastępcę Przewodniczącego NSRAC wybrano Christin Absil z holenderskiej organizacji pozarządowej *Seas at Risk*. Po wyborze wyznała ona: „Jestem bardzo zadowolona, że mogę przemawiać w imieniu „zielonego” sektora oraz mam możliwość reprezentowania w Zarządzie jego interesów”.

Podsumowując spotkanie, Przewodniczący Hugo Andersson podkreślił znaczący postęp oraz dojrzałość, które udało się osiągnąć podczas pierwszego roku działalności NSRAC. Komitet w pełni podzielił ten pogląd.

Tyle o pracy.

Oprócz posiedzeń grup roboczych oraz Komitetu Wykonawczego przygotowany był bowiem jeszcze program nieco mniej formalny. Wszyscy uczestnicy posiedzenia Rady oraz przybyli polscy i zagraniczni goście, ponownie dzięki nieocenionej uprzejmości dyrektora MIR, mieli możliwość wieczornego zwiedzania Akwarium Gdynińskiego. Kolacja zorganizowana we wnętrzach tego pięknego obiektu połączona z jego zwiedzaniem i projekcją filmu o rybołówstwie bałtyckim, pozostawiła niezatarte wrażenia w pamięci wszystkich obecnych. Także cumujący *vis a vis* Oceanarium statek szkoleniowy „Nawigator 21” stał się dla wielu atrakcją wieczoru, dzięki uprzejmości kapitana i p. Marka Szulca z AM w Szczecinie, którzy umożliwili zwiedzanie jednostki.

Następnego dnia po zakończeniu obrad ich uczestnicy zwiedzili Stocznice Gdańską, Muzeum Solidarności oraz gdańską starówkę.

Zainteresowani mieli także możliwość poznania osobiście oferty i możliwości produkcyjnych trzech stoczni trójmiejskich *Nordship*, *Nauta* i *Crist*, zajmujących się budową i modernizacją statków rybackich.

Gdynińskie posiedzenie NSRAC, pierwsze w nowym państwie członkowskim, zgromadziło nadzwyczaj wielu gości. Tych z Polski, zaciekawionych nowym wydarzeniem związanym z rybołówstwem, oraz tych z zagranicy, dla których było to kolejne zwykłe spotkanie robocze, odbywające się w niezwykłym i nieco egzotycznym dla nich miejscu.

Wyjątkiem byli nasi sąsiedzi z Bałtyku; przedstawiciele Niemiec i Danii, (Ci drudzy – jak zwykle, zainteresowani podjęciem w każdej chwili merytorycznej dyskusji o rybołówstwie w UE, jak i dobrej zabawy), którzy onegdaj wielokrotnie gościli w Gdyni podczas posiedzeń Komisji Bałtyckiej oraz obecnie podczas spotkań założycielskich Bałtyckiej Regionalnej Rady Doradczej.

Wszyscy uczestnicy podkreślali profesjonalizm i poświęcenie pracowników MIR zaangażowanych w obsługę uczestników, także podczas zorganizowanych wycieczek, przygotowanie sal konferencyjnych, jakość pracy tłumaczy oraz wspaniałą polską kuchnię serwowaną przez restaurację *Banglob*.

Podziękowania nadchodzą jeszcze wiele dni po zakończeniu spotkania.

Czytając program posiedzenia Rady, trudno oprzeć się pytaniu: co omawiane tematy mają wspólnego z polskim rybołówstwem i dlaczego spotkanie odbywa się w Gdyni?

Co prawda polska flota dalekomorska, ma wspaniałe tradycje połowów na Morzu Północnym (można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że nasza powojenna flota rybacka narodziła się na Morzu Północnym), dzisiaj jednak tylko jeden statek pod polską banderą, *ANDERS GDY-38* należący do floty PAOP prowadzi stale połowy w tym rejonie. W roku 2005 na wodach Morza Północnego PAOP odловиła 2.670,693 ton ryb. Natomiast w 2006 r. połowy Organizacji w tym rejonie, w dużej mierze dzięki kontaktom nawiązanym w NSRAC i dokonanym wymianom, osiągnęła poziom ok. 12 000 ton.

Odpowiedź na powyższe pytanie jest więc bardzo prosta: mają bardzo wiele wspólnego.

Podczas konferencji doszło do wielu merytorycznych formalnych i tych nieformalnych kontaktów z przybyłymi przedstawicielami KE i Norwegii. Zorganizowanie posiedzenia Komitetu Wykonawczego NSRAC w Gdyni okazało się, zgodnie z przewidywaniami, okazją do podkreślenia swojej obecności. Przyczyniło się do kształtowania pozytywnego wizerunku Polski i polskiego rybołówstwa wśród reprezentantów przemysłu i administracji „starych” Państw Członkowskich oraz Komisji. Pomimo tego, że od naszego wejścia do Unii minęły już prawie dwa lata, wielu z nich nadal wyraża sobie opinie o nas jedynie na podstawie informacji z drugiej ręki. Teraz natomiast mieli okazję zebrania własnych pozytywnych doświadczeń. Szkoda tylko, że tak naprawdę jedyną wiedzę o rybołówstwie bałtyckim mogli zdobyć oglądając film przygotowany przez MIR.

W każdej z trzech Rad, w której mam możliwość reprezentowania polskiego rybołówstwa spotykałem się z początku ze zdziwieniem, że Polska ma jeszcze jakikolwiek interes poza Bałtykiem. Pytali o to przedstawiciele „starych Państw Członkowskich”, pytali Norwegowie.

Dzisiaj nikt nie kwestionuje naszej obecności w unijnych strukturach, w grupach roboczych zajmujących się poszczególnymi segmentami rybołówstwa dalekomorskiego. Jesteśmy uważani za dojrzałego i odpowiedzialnego partnera, gotowego do prowadzenia konstruktywnej współpracy, a liczba i ranga gości przybyłych na spotkanie NSRAC w Gdyni była najlepszym tego potwierdzeniem!

I odpowiedź na drugie pytanie: dlaczego w Gdyni?

Tutaj jest MIR i wielu ludzi, którzy o Morzu Północnym mówią z sentymentem, bo na nim spędzili młodość i zaczęli swoją przygodę z rybołówstwem. Dlatego, że wzgórza nad Gdynią miały kiedyś wierzchołki z beczek na solone śledzie z Morza Północnego. Dlatego, że Gdynia to miasto z morza, to moje miasto.

Korzystając z okazji pragnę złożyć, w imieniu Północnoatlantyckiej Organizacji Producentów, wyrazy podziękowania Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi, p. Krzysztofowi Jurgielowi oraz Dyrekcji Departamentu Rybołówstwa za zaangażowanie i wsparcie finansowe posiedzenia. Dziękuję także Dyrektorom Morskiego Instytutu Rybackiego, za współpracę oraz wsparcie merytoryczne.

Jarosław Zieliński

Północnoatlantycka Organizacja Producentów
Sp. z o.o.

Reakcja Komisji Europejskiej na wzrost cen paliw

Wychodząc naprzeciw zgłaszanym przez państwa członkowskie problemom, z jakimi muszą zmagać się unijne floty, w dniu 9 marca bieżącego roku Komisja Europejska wydała 10 marca 2006 komunikat nr. 7217/06, w którym informuje Radę Europejską i Parlament Europejski o obecnej sytuacji ekonomicznej w sektorze rybołówstwa oraz wskazuje możliwości poprawy tej sytuacji w krótkim i długim okresie. Komunikat ten został wydany w celu ustanowienia ram dla wprowadzanych środków pomocy dla przedsiębiorstw połowowych oraz dostosowań

strukturalnych całego sektora rybnego, które wspomogą bieżącą działalność oraz wzmocnią konkurencyjność branży w długim okresie.

W dokumencie tym Komisja odniosła się do kłopotów branży związanych ze wzrostem cen paliw. Problem ten widoczny jest zwłaszcza wśród armatorów statków połowiających gatunki denne narzędziami ciągnionymi. Zwiększenie kosztów operacyjnych, związane z podwyżką cen paliw, która nastąpiła w połowie 2004 roku, szczególnie dotkliwie wpłynęło na rentowność połowów. Przy założeniu porównywalnego

poziomu przychodów w latach 2004 i 2005 wzrost cen paliwa spowodował spadek dochodów armatorów i członków załogi o około 25 %.

Komisja określiła kryteria pomocy dla przedsiębiorstw połowowych, która nie będzie naruszała wspólnotowych przepisów dotyczących pomocy publicznej.

W krótkim okresie pomoc może być udzielana na ratowanie i restrukturyzację floty, jednak okres jej trwania nie powinien przekraczać 6 miesięcy, a sama pomoc powinna mieć postać pożyczki zwrotnej lub gwarancji. Przedsiębiorstwa, które przedstawia plan restrukturyzacyjny i zostaną uznane za zdolne do odzyskania rentowności w długim okresie mogą liczyć na bezzwrotną pomoc na przeprowadzenie restrukturyzacji.

Państwa członkowskie, które zdecydują się udzielać pomocy na restrukturyzację floty muszą przedstawić do oceny Komisji „program ratowania i restrukturyzacji przedsiębiorstw”. Komisja zbada, czy proponowana przez dane państwo pomoc jest zgodna z wytycznymi Wspólnoty oraz czy planowane inwestycje są niezbędne dla przywrócenia rentowności połowów danej jednostki lub grupy jednostek. Dopuszczalna przez Komisję pomoc dotycząca ratowania

przedsiębiorstw połowowych jest dozwolona, pod warunkiem, że wpłynie ona na trwałą restrukturyzację przedsiębiorstw i została ujęta w krajowym systemie pomocy.

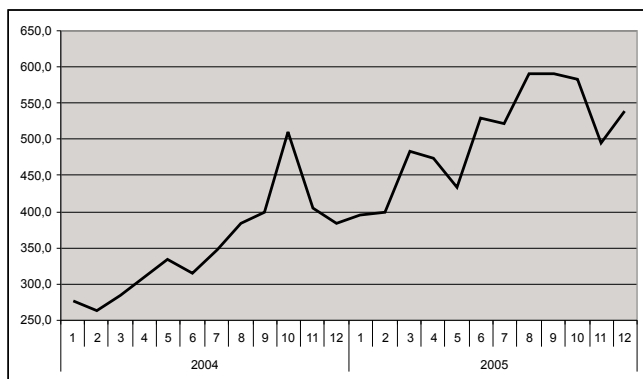
Działania kwalifikujące się do programu restrukturyzacji, które nie są ujęte przepisami Wspólnej Polityki Rybackiej mogą dotyczyć:

- dofinansowania pierwszej zmiany narzędzi połowowych skutkujące zastosowaniem metody połowów, przy której zmniejszy się zużycie paliwa,
- dofinansowania zakupu narzędzi zmniejszających zużycie paliwa,
- wymiany silnika.

Ostatnie działanie jest możliwe do wykonania pod warunkiem, że nowy silnik nie będzie miał większej mocy, niż zastępowana jednostka napędowa, a w przypadku jednostek o długości powyżej 12 m moc nowego silnika będzie o co najmniej 20% mniejsza. Komisja zasugerowała, że pomoc powinna być ukierunkowana głównie na duże trawery połowiające ryby denne, gdzie wzrost cen paliwa spowodował utratę rentowności połowów. Jednocześnie odrzucono możliwość bezpośredniego wsparcia armatorów poprzez rekompensatę wzrostu cen paliw, uznając taką operację za pomoc publiczną niezgodną z traktatem.

M. Rakowski

Ceny oleju napędowego na giełdzie w Rotterdamie (w USD za tonę).
Źródło: opracowanie własne.



Rybackie tradycje Gdańska

Istnieje wiele dowodów na to, iż od zarania Gdańska jego mieszkańcy zajmowali się rybołówstwem. Świadczą o tym liczne wykopaliska w postaci ówczesnych narzędzi rybackich m. in. różnego typu ościeni, bodorów, haczyków, ciężarków obciążających sieci, prymitywnych haczyków oraz ości rybich, w tym również cennych jesiotrów.

O rybackich tradycjach przypominają nam również szczęśliwie niezmienione nazwy ulic i placów: Targ Rybny, Rybackie Pobrzeże, ul. Karpia, Minogi, Więcierze, Rybaki Górne i Dolne.

Po zajęciu Gdańska Krzyżacy przesiedlili rybaków z grodu na Osiek, zachowując ich przy prawie i przywilejach nadanych przez gdańskich książąt. W roku 1402 w zamian za odstąpione tereny otrzymali dodatkowy przywilej, który brzmiał: „Ponadto zezwalamy im wypływać i wpływać z naszego Kanału Młyńskiego (Raduni) i by trzymali tam swoje sieci z

rybami i swobodnie zatrzymywali się na obu brzegach i tamże sprzedawali ryby”. Wkrótce po obu stronach Raduni górnej i dolnej stanęły ich domy. Taki był początek malowniczych ulic nadwodnych, przypominających nastrojem Holandię, jednakże ostatnia wojna przyniosła ich kres. Zagładę przetrwały tylko cztery kamieniczki przy Rybakach Górnych, ale ich obecny stan jest rozpaczliwy. Po powrocie Gdańska do Polski w 1454 roku Kazimierz Jagiellończyk podporządkował samorządy dzielnic Głównemu (Prawemu) Miastu. W rok później rybacy z Osieku przeszli z prawa

polskiego na korzystniejsze prawo chełmińskie; powstała jednocześnie gildia rybaków i sprzedawców ryb. Przyznany jej w roku 1455 statut powtórzył wiele przepisów dawnego przywileju. M. in. rybacy mieli swój ołtarz w południowej nawie kościoła Św. Katarzyny. W roku 1534 Rada Miasta nadała gildii rybackiej nowy statut. Na jej czele stało odtąd dwóch starszych, mianowanych przez Radę. Warunkiem członkostwa było posiadanie obywatelstwa miejskiego. Jako dni handlu rybą wyznaczono środę, piątek i sobotę. Rybacy odpowiadali za stan przydzielonych im

odcinków Kanału Raduni, a w czerwcu brali udział w jego corocznym oczyszczaniu.

Miejscem zebrań był dom cechowy. Pierwotnie dom rybaków stał przy ul. Św. Ducha, ale już w 1554 r. wdowa Anna Vollbringer sprzedała im nieruchomość przy Rybakach Górnych, która stała się siedzibą rybackiej gildii. Na jej zapleczu mieścił się stragan. Jeszcze przed II wojną światową fasadę tego domu zdobiło wyrzeźbione w kamieniu godło w postaci trzech skrzyżowanych ryb i data 1561. Tutaj rybacy się zbierali i załatwiali swoje sprawy związkowe; tu również była kasa pogrzebowa i przechowywano utensylia cechowe – skrzynkę z dokumentami, wilkomy (puchary), dzbanki, misy, sztuce i broń. Gildię tę rozwiązano dopiero w 1859 roku, a dom ten przeszedł w prywatne ręce. W ostatniej wojnie uległ zniszczeniu. W miejscu, w który znajduje się dziś Baszta Łabędź, do końca 1944 roku egzystował jeszcze słynny gdański Fischmarkt czyli Targ Rybny, gdzie na licznych straganach można było nabyć świeżą bałtycką rybę, dostarczaną przez rybaków połowiących na pobliskiej Zatoce Gdańskiej.

Dziś niestety, w tym miejscu nie sprzedaje się już świeżych ryb prosto ze straganów, a o jego istnieniu w przeszłości przypomina tylko istniejąca do dziś nazwa tego miejsca – Targ Rybny.

Po zakończeniu odbudowy zniszczonej w wyniku drugiej wojny światowej Starówki Gdańskiej, czynione były pewne wysiłki w kierunku reaktywowania w tym miejscu targu rybnego, lecz zakończyły się one niepowodzeniem. Jedyną kontynuacją po wojnie gdańskich tradycji rybackich była działalność Spółdzielni „Jedność Rybacka”, której kutry rybackie przez pewien okres czasu bazowały w porcie gdańskim, a także działalność „Zakładów Rybnych”, produkujących szeroki asortyment konserw rybnych. Dziś już, niestety nie ma w Gdańsku tych instytucji związanych z rybołówstwem, a szkoda...

H. Ganowiak

Nowa organizacja rybacka na południowym Pacyfiku – początek prac

Południowa część Pacyfiku to jedna z największych części oceanu światowego, nie objęta dotychczas reżimem międzynarodowym, regulującym kwestie rybołówstwa. Dotychczas wody te zostały tylko w niewielkim stopniu rozpoznane pod względem naukowym. Uzyskanie bardziej szczegółowych informacji utrudnia nie tylko wielkość obszaru, ale także głębokość oceanu, przekraczająca w niektórych miejscach 10000 m; większość obszaru jest głęboka na ok. 4000 m.

Różnorodne rodzaje rybołówstwa są tam prowadzone od lat 70. Do podstawowych gatunków pelagicznych należą ostrobokowate. Dużo większa jest różnorodność ważnych ekonomicznie gatunków dennych i głębinowych, z których najważniejsze to antar, gardłosz, beryks, czy wrakoń. Duże znaczenie ekonomiczne mają też połowy skorupiaków oraz obecność gatunków masowo migrujących, głównie tuńczyka. Koncentracje odpowiednie dla rybołówstwa komercyjnego występują wraz z głębinowymi rafami koralowymi, których ochrona ma być jednym z kluczowych zadań organizacji.

Inicjatorzy prac nad utworzeniem organizacji (Nowa Zelandia, Australia, Chile) dążą do nadania przyszłej organizacji jak najszerszego mandatu, pozwalającego na utworzenie kompleksowego systemu zarządzania rybołówstwem na omawianym obszarze. Wśród jej zadań ma się znaleźć m.in. wypracowywanie reżimów zarządzania i ochrony zasobów ryb (nie objętych przez istniejące już organizacje, np. IATTC)

przez środki techniczne, alokacja możliwości połowowych na podstawie m.in. praw historycznych czy wreszcie system monitorowania i kontroli działalności połowowej z uwzględnieniem odpowiednich ról państw nadbrzeżnych i państw bandery. Jednym z najważniejszych założeń jest także ustanowienie środków przejściowych do czasu ukonstytuowania się organizacji, co jest spowodowane obawami o stan niektórych zasobów, głównie gatunków głębinowych. Dobrym odzwierciedleniem ambicji inicjatorów prac przygotowawczych jest proponowany wstępnie obszar konwencyjny, który ilustruje poniższa mapa.

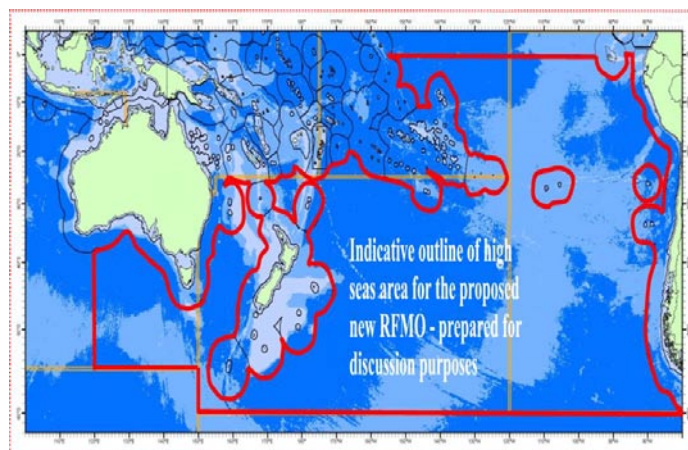
Pierwsza konferencja międzynarodowa w sprawie utworzenia organizacji miała miejsce w Wellington (Nowa Zelandia) w dniach 14-17 lutego tego roku. Członkami delegacji UE na to spotkanie, reprezentującymi Polskę, byli P. Lech Mastalerz, Ambasador RP w Wellington i P. Irek Wójcik, pełniący rolę eksperta naukowego.

Należy przy tym przypomnieć, że Polska ma na obszarze

południowego Pacyfiku ważne interesy w rybołówstwie, wynikające przede wszystkim z połowów prowadzonych przez statki Dalmore S.A. (pod banderą maltańską) u wybrzeży Nowej Zelandii oraz historycznej obecności tej firmy u wybrzeży Peru.

Podczas konferencji, wstępnie przedyskutowano proponowany obszar konwencyjny przyszłej organizacji, którego północna granica wymaga jeszcze wielu bardziej szczegółowych ustaleń. Powołano także dwie grupy robocze, których zadaniem będzie odpowiednio zbieranie informacji naukowych oraz statystycznych. Następna konferencja odbędzie się w Australii w dniach 6-10 listopada br., a kolejna jest planowana w Chile na rok 2007. Formalne utworzenie organizacji prawdopodobnie potrwa jeszcze ok. 3-4 lat. Będzie to proces, któremu na pewno warto z uwagą się przyglądać, nie tylko ze względu na potrzebę zabezpieczenia naszych interesów na tym odległym obszarze.

M. Ruciński



Discard dorszy w ukierunkowanych połowach ryb tego gatunku i w przyłowie ryb śledziowatych

Wraz ze zmniejszaniem się połowów dorszy, pod koniec lat 80., nastąpiło pogorszenie się jakości danych wykorzystywanych w szacowaniu zasobów, takich jak na przykład połowy, których wielkość warunkuje ocenę stanu stad. Dalszy spadek połowów dorszy na początku lat 90. spowodował, że zjawiska te nasiliły się, znacznie utrudniając ocenę stanu zasobów oraz prognozowanie wielkości połowów.

W tym kontekście dużego znaczenia nabiera ocena ilości dorszy wyrzucanych za burtę tzw. discard (odrzuć). Ważność discardu, który jest faktycznie marnotrawstwem ryb zawsze wzrasta, gdy zasoby ryb uznawane są za przełowione. Taka sytuacja ma obecnie miejsce w odniesieniu do dorszy bałtyckich, których stan zasobów jest niski, a liczebności rodzących się pokoleń jest znacznie niższa od średniej wieloletniej.

Znaczenie pojęcia discard obejmuje wszystkie ryby, które są wyrzucane za burtę. W niniejszym artykule pojęcie discardu zostało zawężone do dorszy niewymiarowych, które (oprócz ryb chorych) w większości stanowią discard. Obowiązujący od 1 stycznia 2003 r. nowy wymiar ochronny – 38 cm, który zastąpił dotychczasowy wynoszący 35 cm, zwiększa w połowach udział dorszy osiągniętych dojrzałości płciowej. Umożliwienie rybom, choć raz w życiu przystąpienie do tarła, zwiększa biomasa stada tarłowego tego gatunku. Zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami (Rozporządzenie Rady (WE) Nr 2187/2005 z dn. 21 grudnia 2005 r.), ryby niewymiarowe nie mogą być zatrzymywane na pokładzie ani przeładowywane, wyladowywa-

ne, transportowane, magazynowane, sprzedawane, wystawiane lub oferowane do sprzedaży i muszą być natychmiast uwolnione do morza.

Ocena wielkości discardu i jego włączenie do symulacji dynamiki zasobów, powinno w większym stopniu wpłynąć na oceny dynamiki uzupełnienia niż na oceny dynamiki biomasy, gdyż discard dotyczy ryb najmłodszych grup wieku. Teoretycznie, włączenie do obliczeń discardu, powinno umożliwić bardziej dokładną ocenę dynamiki uzupełnienia i lepsze odzwierciedlenie zależności stado-uzupełnienie niż uzupełnienie obserwowane, wyznaczane bez uwzględnienia discardu. Fluktuacje wielkości discardu zależą od liczebności rodzących się pokoleń oraz od 50% selektywności narzędzia połowu (L_{50}) czyli długości, przy której 50% ryb jest zatrzymywanych, a 50% przechodzi przez oczka.

Minimalny wymiar oczka w sieci oraz minimalny wymiar wyladunku, związane z regulacjami prawnymi w zakresie ochrony zasobów, zaliczane są również do czynników wpływających na wielkość "discardu". Długość ta w powszechnie stosowanym worku Bacoma o nominalnym prześwicie oczek 110 mm wynosi 38 cm. Tym samym, ze względu na parametr L_{50} tego worka, zjawisko discardu będzie miało miejsce, a kwestią badań jest określenie wielkości discardu dorszy i jego skład jakościowy (np. wiek ryb).

Dane dotyczące ilości dorszy niewymiarowych wyrzucanych za burtę były przedmiotem badań prowadzonych w morzu, na kutrach rybackich w ramach



projektów współfinansowanych przez Unię Europejską (lata 1995-1998). Badania discardu dorszy w tamtym okresie wykazały, że był on w polskim rybołówstwie zjawiskiem powszechnym, chociaż nie wystąpił we wszystkich badanych zaciągach. W połowach ukierunkowanych, w latach 1995-1998, dorsze wyrzucono w 32-64% analizowanych zaciągów. Częściej jednak wyrzucano dorsze niewymiarowe w połowach ryb śledziowatych, gdzie w tym samym okresie discard wystąpił w 54-100% badanych zaciągów. Discardu nie ewidencjonowano w dziennikach okrętowych kutrów, na których prowadzono badania.

Analiza zapisów w dziennikach okrętowych kutrów z Kołobrzegu, Darłowa, Władysławowa i Gdyni, od stycznia do maja 1997 r., w których dorsz stanowił przyłów w połowach ryb śledziowatych (sprawdzono 1891 zaciągów wykonanych przez 233 kutry), wykazała, że tylko jeden kuter prowadził zapisy dorszy wyrzucanych za burtę. Mimo powszechnego zjawiska wyrzucania dorszy za burtę, stwierdzono, że w wymiarze ilościowym masa discardu była niewielka i w przypadku połowów ukierunkowanych zwykle mieściła się w przedziale od 1 do 10 kg. Udział masy discardu w wyładunku połowów ukierunkowanych był w zaciągach najczęściej mniejszy od 1%. W pozostałych zaciągach udział discardu wyniósł kilka procent.

W połowach ryb śledziowatych dominowały zaciągi o masie discardu poniżej 1 kg (48%-75% zaciągów), jednak znaczący udział stanowiły również zaciągi o masie discardu mieszczącego się w przedziale od 1 do 10 kg (25%-69% zaciągów). Udział masy discardu w wyładunku przyłowu dorszy występującego w połowach ryb śledziowatych był zwykle mniejszy od 1% (15%-100% zaciągów).

Wyniki badań discardu dorszy wskazują, że jego wielkość

w połowach ryb śledziowatych zależała od stosowanej techniki połowu. Połowy ryb śledziowatych na dnie charakteryzowały się zwiększonym udziałem discardu dorszy w porównaniu z połowami prowadzonymi w toni. Najczęściej zwiększone ilości discardu obserwowano w połowach na płytszych wodach, głównie poniżej izobaty 50 m, ze względu na bytowanie tam osobników młodocianych.

Za jedną z głównych przyczyn determinujących wielkość discardu w polskim rybołówstwie, w okresie prowadzonych badań, należy uznać wpływ rynku pojmowany jako popyt i podaż, cena oraz minimalny wymiar dorszy akceptowany przez rynek.

Uzasadnieniem dla ww. wielkości discardu była sytuacja ekonomiczna wywołana przez gwałtowny spadek połowów dorszy pod koniec lat 80. i utrzymujące się niskie połowy w latach 90., co doprowadziło m.in. do spadku dochodów rybaków i ich rodzin.

Ukształtowana w tych okolicznościach sytuacja ekonomiczna mogła wpływać na istnienie „rynku” nawet na dorsze niewymiarowe, przez co discard nie obejmował faktycznie wszystkich ryb niewymiarowych, a jedynie te najmniejsze, które ze względu na swój rozmiar nie znajdowały nabywców. Nie oznacza to, że rybacy dokonywali zamierzonych połowów dorszy młodocianych, jednak ewentualny przyłów dorszy niewymiarowych był tak utylizowany, by maksymalnie powiększyć dochód rybaków, zmniejszając tym samym ilość wyrzucanych osobników.

Najnowsze badania discardu dorszy rozpoczęły się z chwilą akcesji Polski do Unii Europejskiej i rozpoczęcia realizacji Krajowego Programu Zbioru Danych Rybackich w 2005 r. Każdy kraj członkowski Unii Europejskiej realizuje taki program. Discard dorszy jest integralnym komponentem programu zbioru danych rybackich i stanowi przedmiot osobnych

badań i sprawozdań. Wyniki badań discardu za 2005 r. w połowach ukierunkowanych dorszy, wykazały, że wystąpił on we wszystkich badanych zaciągach (64 zaciąg). W 21 przypadkach masa discardu wyniosła kilka kg, w 33 przypadkach masa ta wyniosła od 10-30 kg, a discard powyżej 30 kg wystąpił w 10 zaciągach. Natomiast udział masy discardu dorszy w całym połowie (wyładunek+discard) wynosił najczęściej kilka procent (0,7%-8,7% - 57 zaciągów), jedynie w 7 przypadkach udział ten mieścił się w zakresie od 10,8% do 25%.

Badaniami objęto również discard dorszy występujący w rejsach ukierunkowanych na połów ryb śledziowatych. W tym celu wzięto udział w dwóch rejsach kutrów poławiających szprot. Nie we wszystkich wypadkach wystąpił dorsz, stąd też nie było także discardu. Wystąpił on w 9 zaciągach, osiągając za wyjątkiem jednego przypadku (12,5%) udział w granicy kilku procent (0,5%-5,6%). Porównując wyniki badań prowadzonych w drugiej połowie lat 90. z tymi z roku ubiegłego, zauważa się większy udział zaciągów, w których dorsze wyrzucano. Również masa discardu jak i jego udział (%) w skali połowu z całego holu był wyższy. Taki wynik badań znajduje wytłumaczenie w dwóch przyczynach.

Po pierwsze jest on efektem zwiększonych kontroli kutrów rybackich i nakładania wysokich kar za posiadanie na kutrze niewymiarowych dorszy. Po drugie pokolenie dorszy urodzone w 2003 r., ocenione jako powyżej średnio urodzajnego na tle mało urodzajnych pokoleń lat 90. zwiększało liczebność discardu szczególnie w drugiej połowie 2005 r. jako ryby 2-letnie.

Badania prowadzone w latach 2005-2006 mają m.in. na celu wyłonienie tych typów rybołówstwa, w których zjawisko discardu występuje z największym nasileniem (analizowane są segmenty kutrów, narzędzia połowów, rejonu i okres po-

łowów). Po przeprowadzonej identyfikacji, intensywność pobierania prób odbywać się będzie z większą częstotliwością. Dotychczas stosowano proporcjonalny rozkład prób badawczych, polegający na alokacji liczby prób proporcjonalnie do wielkości uzyskiwanych połowów dorszy przez dany segment floty, w stosunku do łącznego połowu dorszy uzyskiwanego przez polskie rybołówstwo dorszowe.

Obecnie ewidencjonowanie discardu dorszy w dziennikach połowowych statków rybackich jest niezwykle rzadkie. A szkoda, bo zamiast polegać na kilkuset próbach badawczych w celu oceny masy discardu dorszy w połowach, można by po prostu zsumować zapisy szyprow kutrów zawarte w dziennikach połowowych, a następnie przełożyć masę na sztuki za pomocą kluczy długość-wiek, które wylicza się na podstawie prób badawczych.

Wyrzucanie dorszy niewymiarowych nie jest karalne, a zgodnie z obecnie funkcjonującymi przepisami jest obojętne. Pozostaje, więc kwestia rozsądku, by w celu uniknięcia wyrzucania dorszy młodocianych za burtę po prostu zmieniać łowiska, na takie, na których dorsze niewymiarowe nie występują.

Niezależnie od tego jak bardzo nauka chciałaby uzyskać wiarygodną (rzeczywistą) ocenę stanu zasobów dorszy, włączając w jego wyliczenie wszystkie warunkujące ją czynniki, to zawsze w tym procesie „liczenia” będzie zależna od rybołówstwa (rybaków?).

Autor niniejszego artykułu, który wielokrotnie prowadził badania w rejsach kutrów rybackich pragnie w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim armatorom, szyprom i członkom załóg kutrów za zrozumienie i wyrażenie zgody na prowadzenie badań discardu dorszy w polskim rybołówstwie.

K. Radtke

Struktura gatunkowa i długościowa ryb bałtyckich w połowach badawczych r.v. „Baltica” (listopad 2005 r.)

Zakres badań i materiały

Badania struktury gatunkowej, długościowej i wiekowej oraz rozmieszczenia geograficznego i batymetrycznego rekrutujących pokoleń dorszy, storni, śledzi i szprotów w strefie przydennej, oparte na wynikach specjalistycznych połowów badawczych (BITS) prowadzi większość państw nadbałtyckich. W polskich obszarach morskich badania te realizowane są przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni systematycznie od 1977 roku (Schulz i Grygiel 1987, Grygiel 1997a, 1997b, 1999, Oeberst i Grygiel 2004). Corocznie na przełomie lutego i marca oraz w listopadzie organizowane są rejsy badawcze, które koordynuje Grupa Robocza ICES ds. Bałtyckich Międzynarodowych Połowów Badawczych Ryb (BIFSWG; Anon. 2005). Miejsca połowów kontrolnych ryb są wybierane losowo przez przewodniczącego ww. grupy dla każdego rejsu i statku. Od roku 2000 połowy ryb wykonywane są za pomocą tego samego dla wszystkich statków badawczych, dorszowego włoka dennego.

Materiały zebrano w dniach 17-30.11.2005 r. podczas rejsu badawczego na statku „Baltica” w 42 miejscach usytuowanych w Basenie Bornholmskim (podobszar ICES 25) i w Basenie Gdańskim (podobszar ICES 26; rys. 1). Połowy wykonano standardowo uzbrojonym włokiem dennym typu TV-3#930, o 10 mm boku oczka w zakończeniu worka. Ryby poławiano w porze dziennej – od świtu do zmierzchu, każdorazowo przez okres 30 minut, wzdłuż wyznaczonych izobat o stałej wartości, w przedziale 17-91 m.

Ryby z każdego zaciągu sortowano i ważono według gatunków celem określenia udziału ich masy w połowie. Następnie pobierano próby losowe dominujących gatunków do pomiarów długości całkowitej i masy oraz do analiz biologicznych. Określono rozkład długości i masę łącznie u 24981 ryb pochodzących z 203 prób, ponadto określono wiek łącznie u 2163 dorszy, storni, skarpi, gładzicy, śledzi i szprotów (Grygiel i Grelowski 2006). Za kryterium separacji młodych, „niewymiarowych” dorszy, storni, śledzi i szprotów od osobników dorosłych przyjęto wymiar ochronny/handlowy wynoszący odpowiednio: 38, 25, 16 i 10 cm.

W opracowaniu przedstawiono niektóre elementy charakterystyki biologiczno-eks-

ploatacyjnej ryb dominujących w połowach kontrolnych, w tym m.in. strukturę gatunkową i wydajność (w kg/0,5 h połowu), rozkład długości oraz względny udział liczbowy i rozmieszczenie geograficzne młodych ryb.

Wydajność i skład gatunkowy ryb w połowach kontrolnych

W łącznie 42 zaciągach wykonanych w warstwie wód przydennych polskich obszarów morskich stwierdzono obecność ogółem 23 gatunków ryb i jednego przedstawiciela rodziny *Petromyzonidae*. Dorsze, śledzie, szproty i stornie dominowały w połowach zarówno pod względem częstości występowania jak i wydajności. Dorsze były obecne we wszystkich zaciągach kontrolnych, śledzie w 41, stornie w 36 a szproty w 33. Średni udział ww. gatunków w masie połowów wynosił odpowiednio 39, 24, 16 i 6%. Dorsze dominowały pod względem masy w 24 zaciągach, w których udział ich wynosił $\geq 60\%$. Średnia wydajność połowu dorszy w 25 i 26 podobszarze ICES była bardzo podobna i wynosiła odpowiednio – 126 i 127 kg/0,5 h. Natomiast średni udział w masie połowów był wyraźnie większy w Basenie Bornholmskim (59%) niż w Basenie Gdańskim (35%). Z kolei średnia wydajność połowu szprotów i storni była odpowiednio 74

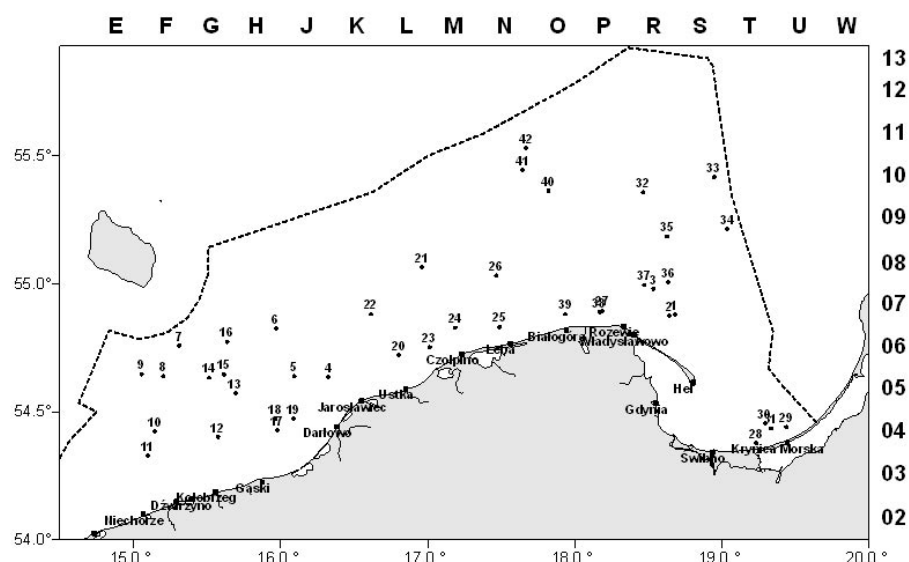
i 76% mniejsza w zachodniej niż we wschodniej części południowego Bałtyku.

Maksymalną masę pojedynczego połowu odnotowano w odniesieniu do szprotów – 920 kg/0,5 h (Krynica Morska, głębokość 43 m), śledzi – 707 kg/0,5 h (rejon jak powyżej), dorszy – 428 kg/0,5 h (Rynna Słupska, głębokość 63 m) i storni – 183 kg/0,5 h (Krynica Morska, głębokość 20 m).

Udział gładzicy, moteli i sandacza w masie połowów i częstości występowania był lokalnie również znaczący jak ww. gatunków. Na przykład gładzica, gatunek w ostatnich latach niezbyt często poławiany, była obecna w 86% liczby zaciągów, maksymalny jej połów – 23 kg/0,5 h zanotowano w rejonie Kołobrzegu na głębokości 34 m. Średnia wydajność połowu gładzicy była trzykrotnie wyższa w Basenie Bornholmskim niż w Basenie Gdańskim. Przyłów pozostałych niekomercyjnych gatunków ryb był symboliczny i nie przekraczał 0,5% masy połowu (średnio).

Średnia wydajność połowu wszystkich gatunków ryb w całym rejonie badań wynosiła 267 kg/0,5 h, przy czym wydajność ta była o 40% wyższa w Basenie Gdańskim niż w Basenie Bornholmskim. W połowach wykonanych w wyżej wymienionych akwenach zanotowano obecność odpowiednio 18 i 21 gatunków ryb. Trzy aspekty struktury gatunkowej połowów badawczych ryb i ich

Rys. 1. Miejsca i numery kolejnych połowów kontrolnych ryb wykonanych włokiem dennym typu TV-3#930 w listopadzie 2005 r., podczas rejsu badawczego (BITS) na r.v. „Baltica”.



rozmieszczenia geograficznego zasługują na podkreślenie. Po pierwsze, dotychczas rzadko spotykana dominacja dorszy pod względem masy i częstości występowania. Po drugie wyjątkowo mozaikowate rozmieszczenie geograficzne szprotów i po trzecie stosunkowo równomierne rozmieszczenie gładzicy – dotychczas bardzo rzadko rejestrowane.

Rozkład długości oraz przyłów młodych ryb

Rozkład długości szprotów, śledzi, dorszy, storni i gładzicy stanowi m.in. pomocniczy wskaźnik do oceny urodzajności rekrutujących pokoleń i pośrednio wskazuje także na tempo redukcji starszych roczników w połowach. Zakres i średnia długość całkowita (l.t.) poniżej wymienionych gatunków we wszystkich zbadanych próbach były następujące:

- dorsz 4,0÷112,0 cm (średnia = 32,4 cm),
- śledź 8,5÷1,0 cm (średnia = 19,2 cm),
- szprot 7,0÷15,5 cm (średnia = 11,1 cm),
- stornia 12,0÷42,0 cm (średnia = 25,0 cm),
- gładzica 14,0÷52,0 cm (średnia = 25,4 cm, maksymalna masa osobnika 2020 g); ,
- skarp 19,0÷50,0 cm.

Fot. To chyba nie dwa „bolki”.



W próbach szprotów z Basenu Bornholmskiego i Basenu Gdańskiego, pod względem liczbowym dominowały młode osobniki, odpowiednio z klas długości 9,5-10,0 cm (udział łączny 39%) i z klas 8,5-9,0 cm (udział 36%), głównie z nowo rekrutującego pokolenia 2005 r. Drugi, mniejszy szczyt frekwencji tworzyły starsze i większe szproty, odpowiednio wg akwenów z klas 13,0-13,5 cm i 11,5-12,0 cm (rys. 2).

W próbach śledzi z Basenu Bornholmskiego pod względem liczbowym dominowały młode osobniki z klas długości 13,0-14,0 cm (udział łączny 17%), głównie z pokolenia 2004 r., a następnie większe ryby z klas 17,5-21,0 cm. Natomiast w próbach z Basenu Gdańskiego dominowały śledzie z sortymentu średniego, z klas 17,0-21,5 cm (udział 51%), a drugi, mniejszy szczyt frekwencji zaznaczył się w grupie klas 11,5-12,5 cm (rocznik 2005).

Przebieg krzywych rozkładu długości dorszy, storni i gładzicy złowionych w zachodniej części polskich obszarów morskich był wyraźnie różny od krzywych wykresłonych w oparciu o materiały zebrane w Basenie Gdańskim. W całym rejonie badań pod względem liczbowym dominowały dorsze z klas długości 27,0÷39,0 cm.

Wyjątkowo w zaciągu wykonanym w rejonie Darłowa na głębokości 41 m, dominowały dorsze o długości od 34 do 36 cm a także duże i bardzo duże osobniki, o bardzo dobrej kondycji, z klas 105-109 cm (maksymalna długość – 112 cm). Średnia długość dorszy w cytowanym zaciągu wynosiła 63,5 cm a średnia masa osobnicza 4496 g. Zazna-

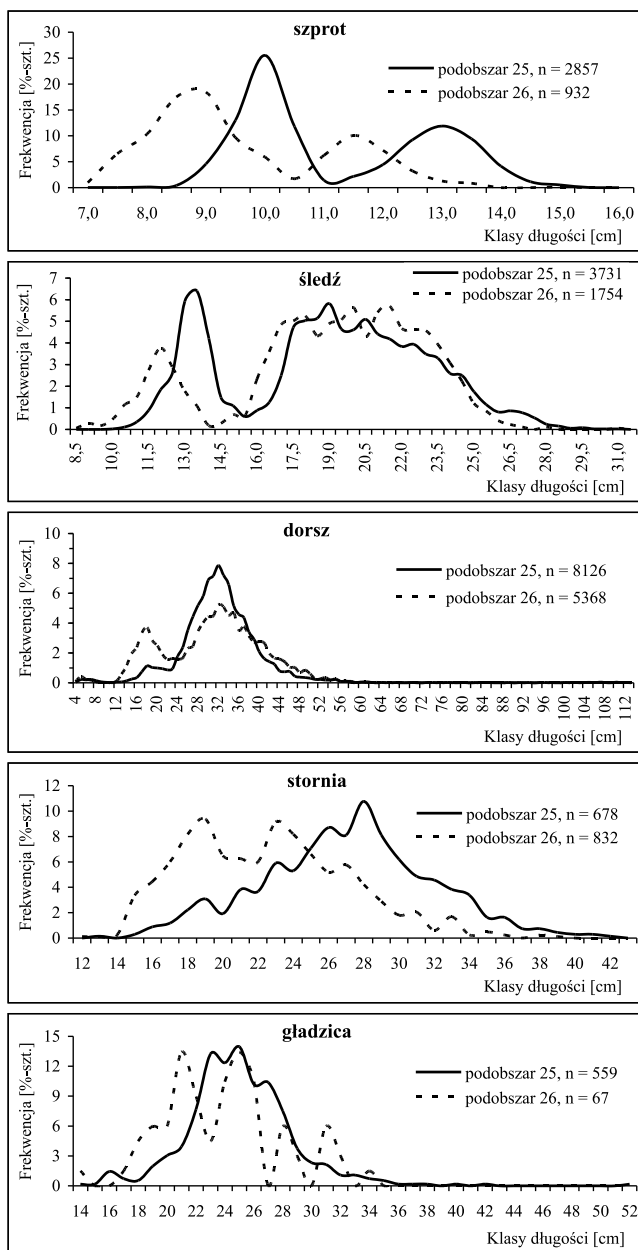
czyć należy, że drugi zaciąg znaczący pod względem masy połowu dorszy (418 kg/0,5 h), przy częściowo uszkodzonym włoku, zanotowano właśnie w rejonie Darłowa.

Dane zebrane w trakcie pomiarów długości ryb posłużyły do oszacowania przyłowu młodych, niewymiarowych osobników. Analiza zebranych materiałów dowiodła, że średni udział liczbowy młodych szprotów (głównie z 0 grupy wieku) i storni (głównie z II grupy wieku) w próbach z Basenu Bornholmskiego wynosił odpowiednio 18 i 28% i był znacząco mniejszy niż w Basenie Gdańskim, gdzie wynosił 63 i 68%. Powyższe dane jak i analizy wydajności połowów wskazują, że w Basenie Bornholmskim liczebność rekrutujących pokoleń szprotów (2005) i storni (2003) była wyraźnie mniejsza niż w Basenie Gdańskim.

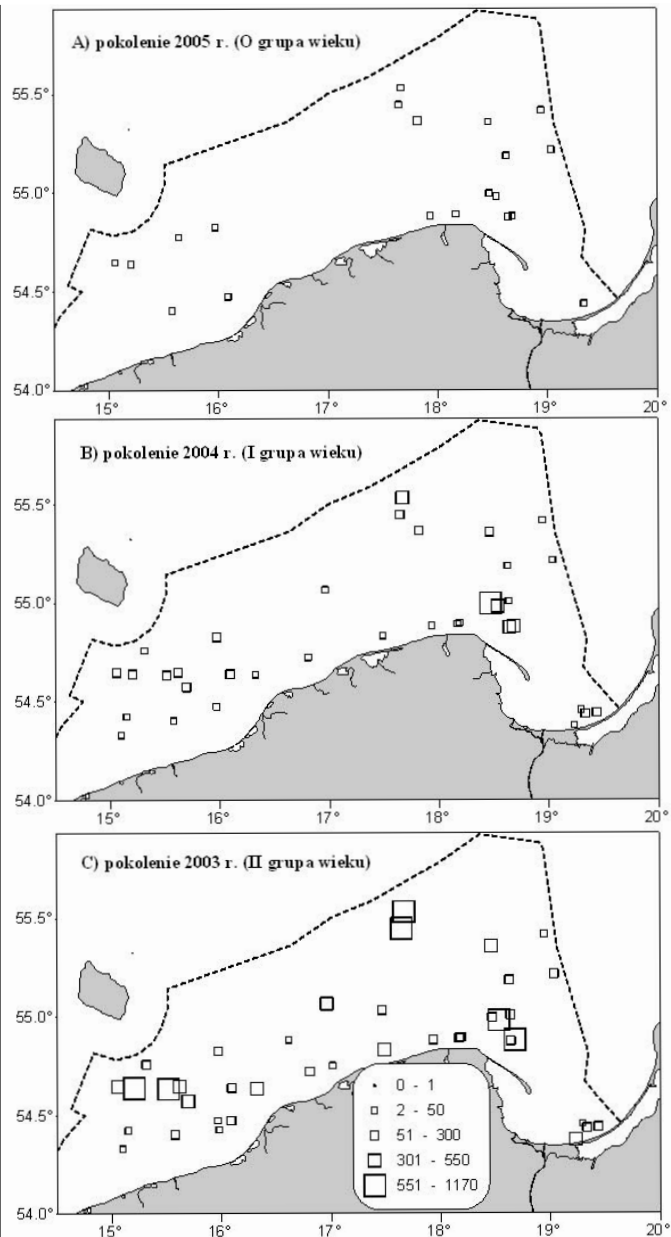
Średni udział liczbowy młodych, niewymiarowych śledzi w podobszarach ICES 25 i 26 wynosił 26 i 18%. Urodzajność rekrutujących pokoleń śledzi (roczniki 2004 i 2005) w Basenie Gdańskim można wstępnie oszacować na poziomie odpowiednio, średniej wieloletniej i nieco poniżej tej średniej. Natomiast w odniesieniu do śledzi z Basenu Bornholmskiego przewidyuje się urodzajność pokolenia z 2004 r. nieco powyżej średniej wieloletniej liczebności a pokolenia z 2005 roku znacznie poniżej tej średniej.

Średni udział liczbowy młodych dorszy, poniżej wymiaru ochronnego – z pokoleń 2003-2005 – w próbach z 25 i 26 podobszaru ICES wynosił odpowiednio 81 i 76%. Obecność młodych dorszy odnotowano we wszystkich reprezentatywnych próbach.





Rys. 2. Rozkład długości szprot, śledzia, dorsza, stornia i gładzicy w próbach z połowów badawczych r.v. „Baltica” (listopad 2005 r.), według podobszarów ICES.



Rys. 3. Rozkład geograficzny wydajności połowów (w sztukach/1 h) młodych dorszy z 0, I i II grupy wieku, w strefie przydennej południowego Bałtyku – na podstawie połowów badawczych r.v. „Baltica” w listopadzie 2005 r.

Dorsze z 0 grupy wieku w względnie dużych ilościach 20-70 sztuk/1 h połowu były notowane tylko w czterech zaciągach wykonanych w rejonie Głębi Gdańskiej, Władysławowa i południowej części Ławicy Środkowej (rys. 3) wyniki oznaczeń grup wieku dorszy uzyskano dzięki uprzejmości dr K. Radtke – MIR, Gdynia). Urodzajność wymienionego pokolenia wstępnie ocenia się poniżej średniej liczebności dla lat 1990.

Większe agregacje młodych dorszy z pokolenia 2004 r., na poziomie 350-680

sztuk/1 h połowu były rejestrowane również w wyżej wymienionych rejonach (rys. 3B). Mniejsze, choć również znaczące (wydajność 200-240 sztuk/1h) agregacje dorszy z I grupy wieku zanotowano także w południowo-wschodniej części Głębi Bornholmskiej. Urodzajność pokolenia 2004 r. ocenia się na poziomie nieznacznie wyższym od średniej dla lat 1990-2001.

Dorsze z pokolenia 2003 r. pomimo, że dominowały pod względem liczebności (wydajności połowu) w grupie rekrutujących pokoleń z lat 1990-2004, mogą być

zaklasyfikowane jako pokolenie tylko nieco liczniejsze od średniej z ostatnich 15 lat.

Stosunkowo duże agregacje dorszy z powyższego pokolenia zanotowano w południowej części Ławicy Środkowej (wydajność 690-1170 sztuk/1 h; rys. 3C), południowo-wschodniej części Głębi Bornholmskiej (wydajność 410-990 sztuk/1 h), a ponadto w rejonie Głębi Gdańskiej i Władysławowa (wydajność 130-870 sztuk/1 h).

Literatura

Anon. 2005. Report of the Baltic International Fish Survey Working Group. ICES C.M. 2005/G:08, Ref. D, H.

Grygiel, W. 1997a. A retrospective review of studies on the distribution and abundance of recruiting year-classes of Baltic clupeids. [in:] Reports of the Sea Fish. Inst. 1996, Gdynia: 142-149.

Grygiel, W. 1997b. Abundance indices of recruiting year-classes of clupeids in the Baltic (a selec-

tion). [in:] Reports of the Sea Fish. Inst. 1996, Gdynia: 150-165.

Grygiel, W. 1999. Distribution and abundance of young herring and sprat in the southern Baltic (1976-1991). Edited by the Sea Fish. Inst., Gdynia, monograph: 166 pp.

Grygiel, W., A. Grelowski 2006. Research report from the r.v. "Baltica" BITS 4Q survey in the Polish EEZ (November 2005). Working paper on the WGBIFS meeting in Copenhagen, 03-07.04.2006; 17 pp. (mimeo).

Oeberst, R., W. Grygiel 2004. Estimates of the fishing power of bottom trawls applied in the Baltic fish surveys. Bulletin of the Sea Fish. Inst., Gdynia, 1(161): 29-41.

Schulz, N., W. Grygiel 1987. Fängigkeitsvergleich zwischen den von der DDR und der VR Polen in der Ostsee eingesetzten Jungfischnetzen. Fisch.-Forsch., 25 J., H. 2, Rostock: 36-51.

Włodzimierz Grygiel

Wyłączenie kutrów i łodzi rybackich z połowów w latach 2000-2004 w wyniku nawinięcia na śrubę sieci lub lin

Polscy rybacy w połowach na Bałtyku stosują różne narzędzia połowu. W najszerszym zakresie wykorzystywane są narzędzia trawlowe, tj. włoki i tuki. Duże znaczenie mają również sieci stawne, z których najczęściej stosowane są: nety dorszowe, flądrowe i pławnice łososiowe, a na wodach zalewowych także wontony. Trzecim rodzajem narzędzia połowowego są sznury haczykowe, których intensywny rozwój notuje się od drugiej połowy lat 90-tych minionego stulecia. Wyjątkowo duży rozwój sieci stawnych, został spowodowany wprowadzeniem na małe jednostki rybackie zmechanizowanych linii połowowych. Wysoka łowność sieci stawnych, bardzo dobra selektywność, a także stosunkowo niska energochłonność w połowach - spowodowały, że narzędzia te (głównie nety dorszowe) zaczęły bardzo powszechnie używać w rybołówstwie bałtyckim. Stawało się to tym łatwiejsze, że dzięki zmechanizowaniu procesu połowowego można było prowadzić połowy bez względu na głębokość i charakter łowiska. Szczególnie ten drugi aspekt powodował, że rybacy zaczęli wykorzystywać rejonu dotychczas mało a nawet w ogóle nie eksploatowane. Połowy te odbywały się w rejonach o kamienistym dnie, a także przy wrakach lub innych podwodnych obiektach. Zaczęto więc prowadzić połowy w miejscach zerowania lub naturalnych „rewirach ochronnych” dorsza. Po przeniesieniu połowów w takie miejsca, w pierwszej połowie lat 90-tych, nastąpił gwałtowny wzrost ich wydajności. Skłaniało to rybaków do zwiększania liczby wystawianych sieci. Większa liczba wystawionych

sieci w wodzie, zwiększała prawdopodobieństwo zagubienia części tych zestawów. Właśnie takie zagubione części narzędzia, pozostające bez nadzoru właściciela a przemieszczane prądami morskimi, w sposób niekontrolowany, ciągle odławiają ryby i mogą stanowić przez wiele lat śmiertelną dla nich pułapkę. Również po gwałtownym załamaniu się pogody, gdy z powodu trwającego kilka dni sztormu nie można wybrać wystawionych sieci, uzyskuje się część ryb o niskiej jakości lub nawet nienadających się do celów konsumpcyjnych.

Niezależnie od niekontrolowanych połowów dokonywanych przez zagubione części zestawów, stanowią one istotne zagrożenie dla różnych jednostek pływających, które mogą być unieruchamiane na morzu w przypadku nawinięcia na śrubę napędową sieci lub linek pływających swobodnie w toni wodnej. Takich przypadków okresowego wyłączania z połowów na Bałtyku polskich jednostek rybackich notowano bardzo wiele w ostatnich latach. W zależności od kosztów holowania uszkodzonej jednostki, zakresu przeprowadzanych prac stoczniowych (np. slipowanie, demontaż i montaż linii steru i wału śrubowego, wymiana uszczelnień wału śrubowego), a także liczby dni wyłączenia kutra lub łodzi z połowów - różnie kształtują się straty finansowe armatora.

Najniższe koszty występują w przypadku, gdy nawinięty fragment sieci jest w stanie usunąć nurek, a żadnych innych uszkodzeń nie odnotowano i w związku z tym nie były konieczne usługi stoczniowe. Największe koszty ponosi armator w przypadku, gdy

przy okazji nawinięcia się na śrubę materiału sieciowego lub liny nastąpiło uszkodzenie płatów śruby (konieczność ich wymiany) oraz powstały przecieki z uszczelnienia wału śrubowego. Maksymalne koszty związane z przywróceniem statkowi pełnej sprawności technicznej wynosiły, w analizowanym czasie, nawet 50 tys. zł.

Jak wynika z danych przedstawiających częstość występowania w polskiej flocie bałtyckiej, w latach 2000-2004, zdarzeń związanych z unieruchamianiem statku rybackiego przez sieci lub linki nawinięte na śrubę napędową, w analizowanych pięciu latach przeciętnie miało miejsce nie mniej niż 10 wypadków (w latach 2002 i 2004) unieruchamiających statek. Największa liczba takich wypadków (po 16) miała miejsce w 2001 i 2003 r. Ogółem w naszej flocie bałtyckiej w latach 2000-2004 odnotowano 66 wypadków, w wyniku których nastąpiło wyłączenie jednostki z połowów. W zdarzeniach tych brały udział zarówno łodzie rybackie, jak i największe polskie statki bałtyckie, tj. kutry typu B-280 i B-410. Wypadki takie miały miejsce zdecydowanie częściej na kutrach niż na łodziach rybackich. W trzech latach odnotowano tylko po jednym wypadku unieruchomienia łodzi, a największa ich ilość w skali roku nie przekraczała 2-3 zdarzeń. W ogólnej liczbie wypadki łodzi stanowiły mniej niż 15 %.

W klasie kutrów najwięcej awarii miały jednostki rufowe typu B-410 (16 zdarzeń) oraz typu B-25s (14 zdarzeń). Kutry typu K-15, STOREM i B-25sA odnotowały odpowiednio od 9 do 7 wypadków unie-

ruchomienia jednostki przez nawinięcie różnych przedmiotów na śrubę. Pozostałe cztery typy kutrów, tj. B-403, B-280, KS-17 oraz jeden budowany w stoczni zagranicznej - odnotowały łącznie 5 wypadków. Częstość występowania tego rodzaju awarii nie należy jednak wiązać z typem kutra, gdyż ich wystąpienie z reguły jest splotem kilku niekorzystnych okoliczności mających wpływ na takie zdarzenie.

Wypadki powstawały w różnych okolicznościach. Miały miejsce zarówno w trakcie swobodnego pływania (przelotu) jak i podczas wydawania lub wybierania narzędzia połowowego. Najczęstszą przyczyną unieruchomienia statku było nawinięcie na śrubę net dorszowych i pławnic lososiowych. W trakcie ostatnich pięciu analizowanych lat odnotowano 38 takich zdarzeń. Drugą przyczyną unieruchamiania statków było nawinięcie się na śrubę różnych lin, głównie tzw. „pływających”, czyli polietylenowych lub polipropylenowych. Zdarzyły się też trzy wypadki nawinięcia własnych lin stalowych. Trzecią przyczyną powstających wypadków było nawinięcie na śrubę własnego worka włoka lub części tkanin sieciowych włoka. Takich zdarzeń wyłącznie na kuterach odnotowano osiem.

Zdarzenia związane z nawinięciem na śrubę, materiałów z reguły niewiadomego pochodzenia, występują również na innych statkach, w tym na polskich trawlerach oceanicznych. Można tutaj przywołać wypadki jakie miały miejsce w ostatnich latach na trawlerach-przetwórnich typu B-414 („Pol-lux”) i typu B-671 („Acrux”) z „Dalmoru” z Gdyni oraz w 1999 r. trawlera-przetwórnika typu B-673 („Langusta”) z „Odry”, Świnoujście. Na dwóch trawlerach doszło do uszkodzenia uszczelnienia pochwy wału śrubowego i wycieku oleju, a na trzecim trawlerze nastąpiło uszkodzenie płatów śruby napędowej, dyszy Korta a także steru.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że awarie powstałe w efekcie nawinięcia różnych materiałów na śrubę napędową statku, z jednej strony powodują nie tylko zagrożenie dla załogi, ale i wpływają na bezpieczeństwo jednostki (przypadki zdryfowania na mieliznę unieruchomionego statku), a z drugiej strony takie zdarzenie pociąga za sobą znaczne koszty, które musi pokryć armator. Uwzględniając różne aspekty, jakie związane są z połowami przy użyciu sieci stawnych, a mających na celu ograniczanie niekontrolowanych połowów przez zagubione sieci, w ramach ekologicznego podejścia do zarządzania zasobami krajów Unii Europejskiej, prowadzone są różne działania, które powinny zredukować w przyszłości liczbę omawianych wypadków.

W. Błady, W. Moderhak

Jak Greenpeace walczy o zrównoważone rybołówstwo

Istniejąca od ponad 1971 roku międzynarodowa organizacja Greenpeace, działająca w obronie zagrożonych gatunków fauny i flory oraz walcząca o ekologiczne podejście do środowiska, po raz kolejny sięga po swoją „tajną” broń - oddziaływanie na świadomość ostatecznego konsumenta, by walczyć z nadmiernymi i wykonywanymi niewłaściwymi metodami połowami ryb morskich.

Warto w tym momencie postawić pytanie, czy takie akcje odnoszą zamierzony skutek, a jeśli tak, to czy potrafią zmienić obraz sektora rybnego, w aspekcie połowów, przetwarzania i sprzedaży ryb, w danym kraju, a nawet na danym kontynencie? Odpowiedź na to pytanie każdy z czytelników powinien udzielić sam, gdyż każdy ma z pewnością własne zdanie o skuteczności takich akcji.

Inicjatywa Greenpeace dotyczy ważnego dla europejskiego sektora rybnego kraju – Wielkiej Brytanii. Był to czwarty kraj pod względem produkcji ryb w Unii Europejskiej w 2002 roku.

Opisywana akcja prowadzona jest na stronach internetowych organizacji Greenpeace, co pozwala na dostęp do niej, poprzez „globalną sieć”, wszystkim mieszkańcom naszego globu.

O co zatem tym razem walczy Greenpeace?

Brytyjski oddział organizacji próbując przeciwdziałać nadmiernemu eksploatowaniu zasobów ryb morskich, a także stosowaniu niewłaściwych, niszczących środowisko metod połowowych, podjął inicjatywę edukacji społeczeństwa brytyjskiego w zakresie metod i technik połowowych, by wykazać, że wiele gatunków jest poławianych niewłaściwie, bądź ich zasoby są przeławiane, co w przyszłości może doprowadzić do wyginięcia poszczególnych gatunków, a następnie także kolejnych ogniw morskiego łańcucha pokarmowego.

Greenpeace w swym apelu określa dwie cechy determinujące zrównoważone rybołówstwo. Są to: wielkość danej populacji na danym obszarze połowowym oraz metoda zastosowana do połowu. O zrównoważonym rybołówstwie, według członków Greenpeace, można mówić wtedy, gdy odbywa się ono metodami nieniszczącymi środowiska morskiego i dotyczy gatunków organizmów morskich, których zasoby w danych rejonach połowowych nie są uznane za przełowione.

Inicjatywa podjęta przez Greenpeace skierowana jest tym razem nie do rybaków, przetwórców czy też pośredników, ale do ostatecznych konsumentów, co więcej tych, którzy zaopatrują się w ryby w brytyjskich super- i hipermarketach. Akcja zakrojona jest na dużą skalę, zważywszy na fakt, że według danych Eurostat Wielka Brytania wyprodukowała w 2002 roku około 0,87 miliona ton produktów rybnych, z czego prawie 90% jest tam sprzedawanych właśnie poprzez sieci detaliczne.

Apel ogłoszony przez Greenpeace dotyczy zatem, zaniechania zakupu, szczególnie w dużych sieciach supermarketów, gatunków ryb poławianych destrukcyjnymi metodami lub narażonych na wyginiecie z powodu przełowienia, czyli takich, jak:

- dorsz atlantycki (za wyjątkiem dorsza oferowanego przez sieci Marks&Spencer i Waitrose, które przestrzegają zasad zrównoważonego rybołówstwa),
- gładzica,
- tuńczyk (z wyjątkiem bonito),
- krewetki tropikalne (hodowlane i dzikie),
- płamiak (za wyjątkiem płamiaka oferowanego przez sieci Marks&Spencer i Waitrose, które przestrzegają zasad zrównoważonego rybołówstwa),
- morszczuk,
- włócznik,
- marlin,
- rekin (także rekinek psi),
- raje i płaszczyki.

Według przedstawicieli organizacji Greenpeace zasoby powyższych gatunków organizmów wodnych są wyeksploatowane (np.: populacja włócznika zmniejszyła się o połowę w ostatnich 20 latach) i grozi im wyginiecie. Co więcej metody i narzędzia stosowane do połowu tych gatunków (głównie trał denny, niewody, sznury haczykowe) niszczą środowisko wodne, a także charakteryzują się wysokim poziomem przyłowu innych organizmów wodnych (w tym żółwi i ssaków morskich) lub niedojrzałych osobników danych gatunków, wyrzucanych następnie za burtę. Długi okres rozwoju, a co się z tym wiąże późna dojrzałość płciowa większości z powyższych gatunków powoduje ich dodatkową podatność na przełowienie, a następnie wyginiecie.

Akwakultura (np.: łososia atlantyckiego) szczególnie ta prowadzona zbyt intensywnymi metodami, przyczynia się

do powstawania chorób przenoszonych następnie na dzikie gatunki ryb, a także do zanieczyszczania środowiska przez chemikalia, antybiotyki i odpady hodowlane. Pasza dla ryb hodowlanych jest wytwarzana także z poławianych organizmów morskich, co dodatkowo powoduje ich przełowienie.

Należy podkreślić, iż powyższe powody podane przez Greenpeace, mające odstraszyć brytyjskich konsumentów od kupowania danych gatunków ryb, nie zawsze mają uzasadnienie naukowe i często formułowane są w taki sposób, by pokazać jedynie skrajne przypadki, co prowadzi do swoistego wyolbrzymienia problemu.

Nie jest jednak bez znaczenia, że takie informacje są podawane do wiadomości konsumentów, bo jest to niewątpliwie celowe działanie, mające zmienić „skład koszyka z zakupami” brytyjskiego konsumenta.

Co istotne, powyższa lista zawiera podstawowe gatunki kupowane i spożywane przez mieszkańców Wysp Brytyjskich, stąd też można zadać pytanie, jakie ryby mają zatem kupować i jeść Brytyjczycy?

Członkowie Greenpeace wskazują, aby każdorazowo podczas zakupu sprawdzać pochodzenie ryb, a także dopytywać się o stosowane metody połowowe. Gdy nie możliwe jest uzyskanie takich informacji klienci powinni zrezygnować z zakupu takiego gatunku ryb.

Najbezpieczniej według członków Greenpeace jest jednak kupować i spożywać ryby poławiane metodami najmniej niszczącymi inne gatunki oraz środowisko morskie. Według autorów opisywanej akcji do takich gatunków należą:

- poławiane na małą skalę, z użyciem haków, okonie morskie czy makrele, których połowy nie charakteryzują się tak dużą wielkością przyłowu oraz wyczerpywaniem zasobów jak połowy tralowe prowadzone na dużą skalę,
- poławiane w sposób selektywny, z użyciem haków, zimnice czy stornie, których połowy charakteryzują się mniejszą destruktywnością środowiska wodnego niż tral denny,
- wśród tuńczyków jedynie bonito, gdyż wszystkie inne gatunki tuńczyka są zagrożone wyginięciem,
- złocica europejska, zimnica, stornia, szkarłatnica, poławiane metodami mniej destrukcyjnymi dla środowiska morskiego, czyli za pomocą haków lub niewodów,
- śledź poławiany w wodach Morza Północnego lub Kanału La Manche,
- kurek szary,
- dorsz lub plamiak, ale oferowany przez sieć Marks&Spencer, gdyż supermarkety te oferują powyższe gatunki z poło-

wów hakowych na wodach islandzkich, który to obszar uważa się za bogaty w zasoby rybne,

- skorupiaki takie, jak: małże przegrzebki, przegrzebki królewskie, małże, ostrygi, langusty, ale tylko te poławiane mniej destrukcyjnymi metodami (głównie ręcznie bez użycia narzędzi połowowych).

Może zatem rozwiązaniem dla ochrony gatunków morskich byłby gatunki hodowlane. Przedstawiciele Greenpeace twierdzą jednak, iż większość hodowlanych ryb i owoców morza jest zależna od połowów ryb morskich, bowiem część połowów ryb morskich przeznaczana jest na pasze dla ryb hodowlanych. Może to oznaczać 3-krotnie większe połowy ryb morskich w celu produkcji ryb hodowlanych. Według Greenpeace gatunki hodowane w bardziej zrównoważony sposób to karp, tilapia oraz w pełni organicznie hodowlany pstrąg.

Przypatrując się założeniom akcji Greenpeace można odnieść także wrażenie, iż jej twórcy chcą ograniczyć spożywanie ryb wśród społeczeństwa brytyjskiego. Nie jest to bezzasadny pogląd, bo w odpowiedziach na najczęściej zadawane pytania, dotyczące akcji pojawiały się podobne stwierdzenia. Autorzy także sugerują, iż spożywanie zalecanych 2 porcji ryb w tygodniu (w tym jednej porcji ryby tłustej) przez każdego dorosłego obywatela Wielkiej Brytanii spowodowałoby potrzeby dostarczenia dodatkowych 33 milionów porcji ryb tłustych tygodniowo. Konsumpcja ryb zwiększyłaby się o 40% ryb, w tym ryb tłustych, aż o 200%, co doprowadziłoby do jeszcze większego przełowienia obecnych i tak już wyeksploatowanych zasobów ryb.

Co więcej, akcja Greenpeace oprócz aspektu ekologicznego ma też podłoże ekonomiczne, bowiem jej autorzy nakładają do zaprzestania kupowania ryb w konkretnych sieciach brytyjskich supermarketów, które według autorów akcji szczególnie

nie przestrzegają polityki zrównoważonego rybołówstwa i sprzedają właśnie gatunki przełowione bądź poławiane niewłaściwymi metodami.

Członkowie brytyjskiego oddziału Greenpeace stworzyli kwestionariusz ankietowy i przy jego pomocy ocenili politykę rybną prowadzoną w dziewięciu brytyjskich sieciach detalicznych. Ocenie zostały poddane sieci takie, jak: Marks & Spencer, Waitrose, Sainsbury's, Co-op, Somerfield, Tesco, Iceland, Safeway/Morrisons i ASDA.

Greenpeace oceniał cztery elementy polityki sieci handlowych w aspekcie zrównoważonego rybołówstwa:

I. Prowadzenie zrównoważonej polityki źródeł pozyskiwania produktów rybnych.

II. Podejmowanie inicjatyw wspierających zrównoważoną politykę rybołówstwa.

III. Znakowanie i promocja ryb pozyskiwanych zgodnie z założeniami zrównoważonego rybołówstwa.

IV. Sprzedaż gatunków ryb poławianych w sposób niszczący środowisko wodne.

W przypadku pierwszych trzech zagadnień, możliwe było przyznanie od 0 do 5 punktów, gdzie 0 oznaczało nie stosowanie się sieci handlowej do zasad zrównoważonego rybołówstwa, a 5 oznaczało prowadzenie takiej polityki na bardzo wysokim poziomie. W pytaniu 4 również można było przyznać od 0 do 5 punktów, gdzie 0 oznaczało oferowanie przez sieć więcej niż 12 gatunków znajdujących się na powyższej liście Greenpeace, a 5 przyznawano, gdy dana sieć nie oferowała żadnego z tych gatunków. Oceny pośrednie oznaczały odpowiednio wartości z przedziału 0-12. Dokładne wartości podano w tabeli 1.

Po podsumowaniu punktów okazało się, że najlepszą politykę rybną prowadzi Marks & Spencer i Waitrose (co zaznaczono w podanej wyżej liście gatunków), podczas gdy ASDA – amerykańska sieć detaliczna, stawiająca sobie za cel oferowanie produktów

Tabela 1. Ranking brytyjskich supermarketów pod względem przestrzegania zasad polityki zrównoważonego rybołówstwa

Supermarket	Badany aspekt				
	I	II	III	IV	razem
Marks & Spencer	5	5	4	3	17
Waitrose	5	3	4	3	15
Sainsbury's	3	4	3	0	10
Co-op	2	2	2	1	7
Somerfield	1	1	2	2	6
Tesco	2	1	1	1	5
Iceland	0	0	0	3	3
Safeway/Morrisons	1	1	0	0	2
ASDA	0	1	0	0	1

Źródło: http://www.greenpeace.org.uk/oceans/supermarkets/recipe_for_disaster.cfm.

po najniższych cenach na rynku brytyjskim, nie prowadzi takiej polityki wcale. Co więcej to w głównej mierze na sieci ASDA skupiona jest kampania Greenpeace. Bowiern na stronie internetowej można kilkakrotnie znaleźć sformułowanie: „Powiedz pracownikom sieci ASDA by przesortowali oferowane produkty rybne”.

Z punktu widzenia identyfikowalności informacji o pochodzeniu ryb i zastosowanej metodzie połowowej są możliwe do uzyskania przez supermarkety. Prawo jednak nie wymaga by supermarket, będący którymś z kolei ogniwem w łańcuchu, miał wiedzę o połowach, czyli o pierwszym ogniwie. Jednak, jeśli klienci będą wymagać takich informacji, supermarkety będą musiały je dostarczać, co z pewnością wpłynie na zwiększenie wiedzy o produkcie.

Co zatem powinni zrobić klienci widząc w sprzedaży ryby z podanej wyższej listy? Rada organizacji Greenpeace jest prosta: kupujący powinni „trzymać takie gatunki z dala od swojego koszyka” i zwrócić się do sprzedawców o zaprzestanie ich sprzedawania.

Greenpeace określa także, iż jedynie zakup ryb bezpośrednio od rybaka, a nie np.: w sklepie rybnym, pozwala na stwierdzenie, jakimi metodami i na jakim łowisku ryba jest poławiana. Niestety, tylko mieszkańcy obszarów nadmorskich mają możliwość zakupu ryb bezpośrednio od rybaków, wszyscy inni zdani są już na kolejnych pośredników, którzy nie zawsze potrafią udzielić informacji o metodzie i rejonie połowu.

Ponadto członkowie Greenpeace zwracają się z prośbą do klientów sieci o podjęcie czynnych działań w ramach opisywanej akcji. W tym celu kupujący powinni wydrukować oraz uzupełnić o dane adresowe, przygotowaną przez Greenpeace, kartkę z apelem dotyczącym polityki zrównoważonego rybołówstwa, a następnie przekazać ją pracownikom sieci. Apel z prośbą o informacje, co sieci handlowe robią by usunąć ze swojej oferty gatunki zagrożone wyginięciem, takie jak dorsz, gładzica i tuńczyk, ma skłonić sprzedawców do udzielenia pisemnych odpowiedzi poszczególnym klientom. Zdaniem Greenpeace bezpośrednie zaangażowanie kupujących w tę akcję wspomaga działania organizacji w walce z nieprzestrzeganiem polityki zrównoważonego rybołówstwa przez brytyjskie sieci detaliczne.

Z pewnością społeczeństwo brytyjskie poprzez liczne akcje informacyjne jest bardziej wyedukowane w kwestii prawa do informacji, których może żądać od sprzedawców. Konsumenci brytyjscy wiedzą, iż poprzez wybór konkretnych produktów mogą wpływać na świadomość ekologiczną dotyczącą np.: przestrzegania zasad zrównoważonego rybołówstwa, sieci handlowych, producentów i innych uczestników łańcucha dostaw.

Biorąc pod uwagę aspekt ekonomiczny, siła apelu ogłoszonego przez Greenpeace może być duża. Jednak fakt, że wciąż sprawami ekologii przejmują się głównie młodszy mieszkańcy naszego globu, a za to

starsi – częściej kupujący produkty rybne, zdecydowanie rzadziej sięgają do Internetu, pozwala przypuszczać, że akcja może nie przynieść oczekiwanych skutków.

Warto podkreślić w tym miejscu, iż organizacja Greenpeace popiera wprowadzenie oznaczeń ekologicznych „Eco-label” dla ryb, oznaczenia te potwierdzałyby, że dane gatunki ryb są pozyskiwane metodami nieniszczącymi środowiska, ich zasoby nie są wyeksploatowane i nie zalicza się ich do gatunków ginących.

Podsumowując należy stwierdzić, iż akcje takie jak ta opisywana w niniejszym artykule, mają szansę zmienić obraz sektora rybnego głównie z czysto ekonomicznych pobudek. Bowiern, gdyby konsumenci przestali kupować dane gatunki ryb, to sprzedawcy przestaliby je oferować, przetwórcy przestaliby je przetwarzać, a rybacy poławiać. Jednak należy pamiętać, że choć akcje Greenpeace są zwykle spektakularne i mają duży oddźwięk w społeczeństwie, to jednak dość szybko zostają zapomniane. A produkty rybne, także te uznane przez Greenpeace jako poławiane bez zachowania zasad zrównoważonego rybołówstwa, mają stałe ogromne powodzenie wśród konsumentów brytyjskich.

Więcej informacji na temat akcji Greenpeace można znaleźć na stronach internetowych organizacji pod adresem: <http://www.greenpeace.org.uk/oceans/supermarkets/>

Olga Lorek

Irlandzcy rybacy łamią unijne przepisy

Przekraczanie ustalonych kwot połowowych jest jednym z poważniejszych problemów UE pewnym gatunkom ryb grozi wyginięcie. Według danych unijnych, Irlandia miała pod tym względem „jeden z najgorszych wyników w 2004 r.” Europejski Trybunał Sprawiedliwości orzekł niedawno przeciwko Irlandii, Belgii, Danii, Hiszpanii, Portugalii, Finlandii i Szwecji w sprawie o przekraczanie kwot połowowych. W Irlandii problemem jest zapewnienie równowagi między ochroną zasobów morskich a utrzymaniem społeczności rybackich. W związku z mało korzystnymi regulacjami, rybacy zmuszeni są do łamania przepisów. Jak ukazują unijne statystyki Irlandia i Hiszpania dopuszczają się największych przekroczeń dozwolonych limitów połowowych. Nie zapewniają także należytej kontroli przestrzegania kwot. Problemem jest też brak zapewnienia, ze strony m. in. Francji, Irlandii i Portugalii odpowiednich danych dotyczących floty rybackiej i połowów, co uniemożliwia odpowiednie dostosowanie poszczególnych kwot. Organizacje ochrony zasobów morskich oraz naukowcy ostro krytykują Unię za brak zdecydowanych działań w obszarze ochrony zasobów. Minister ds. Morskich, N. Dempsey zamierza podczas najbliższej Rady ds. Rybołówstwa

zapewnić Komisarza ds. Rybołówstwa, J. Borgia, że Irlandia podejmuje środki, aby w pełni realizować zapisy Wspólnej Polityki Rybołówstwa. Minister potwierdził także, że rząd zdecydowany jest zapewnić system grzywnien za łamanie prawa dotyczącego połowów. Jest to stanowisko odmienne od propozycji Wielkiej Brytanii, zgodnie z którą dyskutowane wykroczenia w obszarze rybołówstwa mają być objęte systemem kar administracyjnych. Zdaniem rzecznika Ministra ds. Morskich potrzeba nowych, odmiennych regulacji w Irlandii wynika z faktu, że przybywa dowodów na systematyczne nadużycia o charakterze przestępczym w rybołówstwie, rybołówstwa Irlandii grożą kroki prawne ze strony UE, w związku z rzekomym nieprawidłowym systemem kontroli połowów. Jednak, zdaniem dyrektora w organizacji rybackiej Killybegs Fishermen's Organization, SW. O'Donoghue, prawne działania przeciwko Irlandii w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości mają związek z nieprawidłowościami odpowiednich procesie zapewnienia odpowiednich danych na linii Ministerstwo Zasobów Morskich – UE. S. O'Donoghue zakwestionował, jakoby przytaczana przez Ministra kara 40 mln euro za nielegalny połów ryb miała być nałożona na Irlandia przez Brukselę.

Sobkow

Źródło: The Irish Examiner, kwiecień 2006

Z kart historii – 30 lat temu

Wprowadzanie w połowie lat 70. Wyłącznych Stref Ekonomicznych, będących wynikiem opracowywania Konwencji Prawa Morza, miało fundamentalny wpływ na rozwój światowego rybołówstwa dalekomorskiego. Dotyczyło to również i Polski, która w świetle wprowadzanych 200-milowych stref musiała zrewidować swoje stanowisko w stosunku do tego sektora i jego przyszłości.

Poniżej przedstawiamy ciekawą notatkę (nieco skróconą) ze spotkania w Zjednoczeniu Gospodarki Rybnej, którą ze swych nieprzebranych zasobów historii rybołówstwa dostarczył nam prof. Andrzej Ropelewski.

Zjednoczenie Gospodarki Rybnej
Wydział Techniczno-Energetyczny
ul. Odrowąża 1, 70-952 Szczecin

NOTATKA z narady na temat „Koncepcja rozwoju floty łowczej” przeprowadzonej w Zjednoczeniu Gospodarki Rybnej w dniu 26.04.1976 r.

Obecni: Dyr. Włodarczyk – MHZiGM, Dyrekcja ZGR z Dyr. Polaczkiem, dyrekcje „Dalmoru”, „Gryfu” i „Odry”, „Transoceanu”, „Rybexu” pracownicy różnych pionów ZGR oraz przedstawiciele MIR.

Naradę otworzył Dyr. Polaczek, wprowadzenia dokonał A. Ropelewski, następnie prof. Popiel mówił o bazie surowcowej, a dr Krępa o kierunkach rozwoju polskiej floty rybackiej. Po tych wstępnych wystąpieniach odbyła się swobodna dyskusja, a raczej wymiana poglądów na aktualny stan polskiego rybołówstwa w aktualnej sytuacji prawną – międzynarodowej.

Dyr. Włodarczyk. Nie należy przewidywać międzynarodowego porozumienia w sprawach prawa morza w 1976 r. Prawdopodobnie w najbliższych miesiącach wszystkie państwa nadbrzeżne ogłoszą 200-milowe strefy poza 12 milami wód terytorialnych. Połowy w jakiegokolwiek strefie ekonomicznej innego państwa będą kosztowały. Możliwości połowów w strefach innych państw istnieć będą prawdopodobnie tylko

przejściowo, kilka lat. Dodatkowe koszty połowów w strefach innych państw mogą przypuszczalnie wynosić do 30 do 60 dol. na 1 tonę połowu. Mimo tych okoliczności optymistycznie oceniam możliwości rozwoju naszego rybołówstwa. Szacunkowo można przyjmować, że na Bałtyku będziemy łowili 180-190 tys. ton rocznie, na wodach zachodniej Afryki około 100 tys. ton, na wodach Peru do 100 tys. ton. Można przewidywać zawarcie umów bilateralnych np. z Argentyną, Brazylią, innymi państwami Ameryki Łacińskiej, Angolą, RPA itp. Problem umowy z RPA powinien być bardzo rozsądnie traktowany przez naszą służbę dyplomatyczną. Należy pracować nad możliwościami połowów kryla, tuńczyków (zająć się tym pilnie), głowonogów. Coraz trudniej będzie prawdopodobnie uzyskać informacje od innych państw. Stąd potrzeba intensyfikacji własnych prac badawczych na morzu. Należy przewidywać wprowadzenie 2, a może 3 statków badawczych, ale nie tak kosztownych i złożonych jak „Siedlecki”.

Należy zwrócić uwagę na problem akwakultury i szybko podejmować w tym kierunku odpowiednie kroki.

Idea rozwoju floty rybackiej przedstawiona przez MIR wydaje się rozsądna. Słusznie zwrócono uwagę na celowość budowy uniwersalnych statków, przystosowanych między innymi również do połowów okrzynicowych.

Należy dalej pracować nad preparatami białkowymi z ryb.

Źle wyglądają w naszej branży sprawy organizacyjne, zwłaszcza w zakresie eksploatacji floty. Marnuje się dużo czasu – z tego tytułu szacuję straty połowowe w roku 1975 na około 40-50 tys. ton.

Dyr. Stefański. Nie jestem pesymistą w zakresie omawianych tu spraw. Na pewno wzrosną koszty połowów. Zgłaszam następujące wnioski:

1. Kontynuować umowy bilateralne i porozumienia dwustronne z państwami nadbrzeżnymi.
2. Budować te statki, na które zawarto już umowy. Wstrzymać się na razie z budową dalszych statków.
3. Budować statki bliskiego zasięgu.
4. Przemysł okrętowy powinien uwzględnić nasze postulaty i budować lepsze statki.
5. Efektywność ekonomiczną nowych statków obliczać według innych niż obowiązujące powszechnie w kraju kryteriów.
6. Podejmować połowy poza strefami ekonomicznymi, choć nie wiemy jeszcze jakimi statkami.

Dyr. Hebel. Każde państwo tworzące strefy ekonomiczne będzie z tego chciało mieć korzyści, choć czerpać je będzie w różnej formie. Państwa nadbrzeżne chcą mieć statki na ryby lodowane.

„Odra” ma założenia takiego statku bliskiego zasięgu, a także założenia na inne specjalistyczne jednostki. Jeżeli chcemy zawierać spółki, musimy mieć dla nich małe i średnie jednostki. Budowa rybołówstwa w innych krajach to również forma naszego przyszłego działania.

Nie wierzę w statek uniwersalny.

Kontynuować badania w rejonie Antarktyki, tworzyć tam bazę historyczną dla naszego rybołówstwa.

Nie budować nowych dużych statków badawczych – używać statków przemysłowych do zwiadu i badań, ale zwolnić je od zadań planowych.

Dyr. Neja. Poinformował o planie dostaw statków na lata 1976-1980, na które przeznaczono 6 776 000 000 zł. Plan ten przewiduje budowę 74 kutrów. Dostawy floty dalekomorskiej kończą się w 1977 r.

Dyr. Grużewski. Zgłosił następujące wnioski:

1. Rozbudować flotę pomocniczą.
2. Rozwiązać wiele spraw organizacyjnych i ekonomicznych, zwalniać z planu połowów statki mające prowadzić prace zwiadowcze i badawcze, zwłaszcza w otwartych wodach oceanicznych.
3. Władze wyższe powinny określić graniczne koszty, do jakich będzie się jeszcze opłacało łowić.
4. Utworzyć specjalny fundusz na zakup statków do spółek (np. krewetkowe). Ponieważ nasz przemysł okrętowy nie bu-

duże statków dostatecznie szybko, rozważyć możliwość ich zakupu z innych źródeł.

5. Rozważyć możliwość kupowania ryb w państwach trzeciego świata do prze-robu na naszych statkach typu B-67.

6. Pilnie rozważyć kierunki użycia naszej floty dalekomorskiej w roku 1977 (a nawet 1976), o ile tylko strefy 200 milowe staną się realnością.

Nacz. Prüffer. Nie da się opracować statku uniwersalnego na otwarte wody oceaniczne. Trzeba mieć co najmniej dwa typy takich statków – na wody gorące i na zimne.

Wierzę w renesans pławnic – mogą jeszcze być używane w rejonach limitowanych połowów.

Wspólnie z NRD opracowujemy taki – giganty dla naszej floty dalekomorskiej.

Nacz. Jaworski. Poinformował o stanie prac nad kosztami uzyskania białka w hodowli i w rybołówstwie w warunkach polskich.

Dyr. Neja. Zaproponował wnioski dotyczące dalszych inwestycji w zakresie statków rybackich. Między innymi sugerował: rezygnację z budowy dużych statków po roku 1977, budowę średnich trawlerów na rybę lodowaną, budowę trzech dużych trawlerów typu B-407, podjęcie prac przez MIR nad statkami do eksploatacji otwartych wód oceanicznych i połowów kryla.

Dyr. Polaczek. Jedynie Bałtyk i rybołówstwo śródlądowe mamy obecnie w naszej pełnej gestii. Stąd czerpać wszelkie rezerwy, zwłaszcza rybołówstwa śródlądowego. Nie tracić z pola widzenia rybołówstwa spółdzielczego i indywidualnego – działać kompleksowo.

Problem kosztów i nakładów w rolnictwie i rybołówstwie jest doskonale znany Ministerstwu Finansów, jednak istotne materiały nie są publikowane i ogólnie udostępniane.

W ramach RWPG powinno się rozważyć problem wspólnego działania państw socjalistycznych w aktualnej sytuacji prawno-międzynarodowej. Między innymi chociaż w ramach Pięcioporozumienia ustalić wspólne działania w sprawach limitów itp.

Popierać wspólne przedsięwzięcia i spółki. Dążyć do tego, aby rybacy innych państw byli zainteresowani współpracą z nami – stąd zmierzać do współdziałania naszej floty uprzemysłowionej z drobnym i średnim rybołówstwem innych krajów.

Wiązać nasze inicjatywy rybackie w państwach trzeciego świata z innymi naszymi inicjatywami inwestycyjnymi i usługowymi – działać kompleksowo.

Złatwić sprawy zmiany bandery naszych statków w spółkach i innych porozumieniach.

Wspólnie z ZSRR i NRD przeciwstawić się tendencji do uczynienia Morza Północnego morzem EWG.

Przemysł rybny musi mieć „oddech” na prace zwiadowcze i badawcze. Dlatego dążyć do zwalniania z planów statków przemysłowych używanych do wspomnianych prac.

Wszelki rachunek ekonomiczny staje się obecnie problematyczny. Ceny ryb są sztywne, koszty szybko wzrastają. Sprawy profilu przyszłej naszej floty rybackiej, typów statków, dzisiaj nie przesądzimy. Nie znamy przecież nakładów na obecną pięciolatkę. Ten problem musimy najpierw wyjaśnić – czym będziemy dysponować do roku 1980 jeżeli chodzi o środki.

Należy dążyć do dogadania się z przemysłem okrętowym – nasze oferty wobec partnerów porozumień i spółek powinny być wspólne.

Ustalenia

1. Powiadomić przemysł okrętowy, że po roku 1977 branża rybna zainteresowana jest dostawami trawlerów w wielkości tylko około 500 DWT.

2. Utrzymuje się budowę 3 trawlerów B-407 w celu sprawdzenia ich przydatności poza 200 milową strefą do połowów między innymi kryla.

3. Wprowadzić do MIR prace studialne na temat statku uniwersalnego do połowów w III i IV strefie.

4. Wystąpić do resortu o umożliwienie budowy w latach 1978-80 10 szt statków ca 500 DWT na świeżą rybę i tuńczyków.

5. Morski Instytut Rybacki podejmie prace nad możliwością przystosowania posiadanych statków dalekomorskich do połowów w strefie III i IV oraz połowów kryla.

6. Morski Instytut Rybacki przeanalizuje możliwość i celowość zastosowania biernych metod połowowych przy pomocy np. pławnic i long line.

7. Powołać w Morskim Instytucie Rybackim zespół z udziałem praktyków z przedsiębiorstw w celu opracowania koncepcji rozwoju rybołówstwa. Termin opracowania – koniec sierpnia 1976 r.

Zatwierdzam:
Naczelny Dyrektor
Mgr Wojciech Polaczek

Szwedzi próbują wylimitować z rynku nielegalne połowy

W celu zapewnienia, że wszystkie gatunki ryb sprzedawane na szwedzkim rynku pochodzą z połowów, w ramach szwedzkiej kwoty, zorganizowano w Sztokholmie spotkanie przedstawicieli sektora przetwórstwa, sprzedaży detalicznej i administracji. W trakcie spotkania potwierdzono, że problem sprzedaży nielegalnych połowów jest poważny i wymaga zdecydowanych działań przeciwdziałających temu zjawisku. W tym celu powołano grupę roboczą, której zadaniem jest zebranie dostępnych informacji i przekazanie ich poprzez administrację państwową do Komisji Europejskiej, aby do podobnych działań włączyć i inne kraje. Grupa robocza ma opracować zasady i przepisy zaostrzające obecnie istniejące. Prace grupy koordynuje Narodowe Stowarzyszenie Przemysłu Rybnego (National Seafood Industry Association).

Polski system w duńskim rybołówstwie

Począwszy od 2007 roku w Danii wchodzi w życie nowe regulacje, dotyczące wykonywania rybołówstwa. System wprowadza indywidualną kwotę gatunków limitowanych dla poszczególnych jednostek. System ten zostanie zastosowany dla jednostek połowujących między innymi takie gatunki jak, dorsz, gładzica, turbot czy plamiak. Wysokość kwot będzie bazowała na wielkości połowów jednostek w latach 2003-2005.

Szwedzki zakaz połowów dorszy

Szwedzki Departament Rybołówstwa wstrzymał szwedzkie połowy dorszy w rejonie Kategattu, w związku z przekroczeniem, przyznanej na rok bieżący Szwecji, kwoty połowowej tego gatunku. Ponowne otwarcie połowów, nastąpi w drugiej połowie roku, po dokonaniu oceny sytuacji i uzgodnieniach z sektorem.

ZK

CENY W IV KWARTALE 2005 R.

Ceny sprzedaży ryb we Władysławowie

Przez cały kwartał podaż ryb była mała. W październiku nadal spadały ceny dorszy, ale w listopadzie nastąpił ich wzrost i już do końca roku miały one tendencję rosnącą. W listopadzie wzrosły również o 0,10 zł ceny śledzi S oraz wznowiono połowy szprotów, których jakość poprawiła się w stosunku do okresu letniego. Przez cały kwartał nie zmieniły się ceny śledzi D i storni. Za te ostatnie płacono już rybakom o 0,30 zł mniej niż w lecie, kiedy było na nie duże zapotrzebowanie ze strony właścicieli smażalni rybnych.

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Połowy wszystkich gatunków ryb i obroty w porcie były niewielkie. W listopadzie zaczęto łowić szproty, ale zainteresowanie nimi przetwórców – podobnie jak śledziami i storniami – było nikłe. Ceny dorszy w końcu roku nieco wzrosły, a innych gatunków były przez cały kwartał ustabilizowane. Z stornie, których ceny spadły o 0,50 zł w stosunku do okresu letniego, rybacy uzyskiwali maksymalnie 2 zł za kg, a sporadycznie - za duże osobniki sprzedawane handlowcom - mogli uzyskać 2,20 zł.

Ceny hurtowe i detaliczne

Zmiany cen hurtowych i detalicznych, jeśli wystąpiły, były niewielkie w porównaniu z poprzednim kwartałem. Czasami występowały spore różnice cen na te same asortymenty produktów rybnych między różnymi hipermarketami. Prześcigały się one, zwłaszcza w okresie przedświątecznym, w stosowaniu licznych, promocyjnych obniżek cen.

este - es

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków we Władysławowie (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Październik	Listopad	Grudzień
		najwyższe	najniższe			
Dorsz	patr. z/gł M	5,70	5,20	5,20	5,4-5,50	5,50-5,70
	part. z/gł S	6,00	5,30	5,30	5,60-5,70	5,80-6,00
Śledź	D E	1,20	1,20	1,20	1,20	1,20
	S E	1,00	0,80	0,80-0,90	0,90-1,00	1,00
Szprot	Ta E	0,50	0,40	–	0,40-0,50	0,40-0,50
Stornia	D I	2,00	1,60	1,60-2,00	1,60-2,00	1,80-2,00
	M I	1,20	1,00	1,00-1,20	1,00-1,20	1,00-1,20

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Październik	Listopad	Grudzień
		najwyższe	najniższe			
Dorsz	patr. z/gł M	5,80	5,40	5,40-5,60	5,60	5,60-5,80
	patr. z/gł S	6,00	5,60	5,60-5,90	5,90-6,00	5,80-6,00
Śledź	D	1,20	1,20	1,20	1,20	1,20
	S	1,20	1,10	1,10-1,20	1,10	1,10
Szprot		0,70	0,70	–	0,70	0,70
Stornia	D	2,20	1,80	1,80-2,00	1,80-2,20	1,80-2,20

Ceny hurtowe i detaliczne ryb (zł za kg) według stanu na koniec grudnia

Produkty rybne	Ceny hurtowe ¹	Ceny detaliczne	
		hala rybna w Gdyni	hipermarkety ²
RYBY ŚWIEŻE			
Szprot cały	–	2,00	–
Śledź cały S	–	3,50	–
cały D	2,60	4,0	4,99
tusza D	4,50	6,50	9,90
Flądra (stornia) cała	2,80	4,00-4,50	3,49-5,59
tusza z/sk	5,00	6,00-6,50	7,99
Dorsz patr. b/gł M	–	8,00-10,0	–
patr. b/gł D	7,60	11,50-12,00	15,29
filet z/sk	13,50	17,00-18,00	17,90-19,99
filet b/sk	14,50	19,0-20,00	21,69-22,50
Pstrąg cały	9,50	13,00	9,49-13,59
filet z/sk	14,00	20,00-21,00	21,99-24,90
Łosoś bałtycki cały	13,00	22,0	–
filet z/sk	–	26,00	25,69
Leszcz cały	–	–	7,99
tusza	–	–	9,15
Okoń cały	–	–	–
Szczupak cały	13,50	16,00	–
Sandacz cały	15,00	18,00-20,00	21,99
filet z/sk	25,00	35,00	39,99
RYBY MROŻONE			
Dorsz, mintaj, morszczuk – kostki	9,50	15,00-16,00	8,99-12,48
– filet z/sk	9,50-14,00	16,00	7,99-12,99
Buławik patr. b/gł	–	–	12,69
filet b/sk	–	16,00-17,00	–
Makrela	6,20	9,00	8,39
Halibut tusza	19,50	25,00-30,00	18,99-31,90
RYBY WĘDZONE			
Szprot	4,80	7,00	5,99-7,90
Śledź tusza	6,70	8,00-10,00	9,29
Flądra (stornia) tusza	9,00	–	9,99-10,69
Łosoś bałtycki	25,00	38,00-40,00	29,99
norweski	–	50,00	36,99-45,59
Węgorz	60,00	72,00-78,00	63,95-69,99
Pikling	7,70	10,00	8,59-10,99
Makrela tusza	10,20-11,0	13,00-16,00	8,99-16,90
Buławik tusza	11,0	–	16,69-16,95
Karmazyn	–	–	16,99-18,99
Halibut tusza	29,00	39,00-42,00	29,99-35,95
RYBY SOLONE			
Śledź matias b/gł	7,00	9,00-10,00	6,59-8,90
filet	9,00	12,50-13,00	4,99-9,90

¹+3% VAT, ²Auchan, „Geant”, „Carrefour” i „Real” w Gdańsku.

„Dalmor II” wraca pod polską banderę!

W końcu marca br. Minister Krzysztof Jurgiel poinformował, że uzyskano zgodę administracji rybackiej Malty na przeniesienie statku DALMOR II wraz z jego zdolnością połowową z maltańskiego rejestru statków rybackich do polskiego rejestru statków rybackich, tym samym przedsiębiorstwo w najbliższych dniach ponownie zostanie polskim armatorem statku dalekomorskiego. Decyzja ta, poprzedzona była długotrwałymi staraniami podejmowanymi przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Przedsiębiorstwo Połowów, Przetwórstwa i Handlu „DALMOR” S.A. Minister podjął również decyzję o określeniu w drodze rozporządzenia (na mocy artykułu 7 ust 2 ustawy z dnia 19 lutego 2004 r. o rybołówstwie - Dz.U. Nr 62, poz.574), potencjałów połowowych w poszczególnych segmentach floty.

Od kilku lat Dalmor eksploatował swoje statki w ramach spółki z partnerem nowozelandzkim, ale podobnie jak i wiele innych armatorów ze względów ekonomicznych i eksploatacyjnych przeniósł je do tymczasowego rejestru, w tym przypadku maltańskiego i podniósł na tych statkach banderę maltańską. Dziś, gdy Dalmor zamierza swoim statkiem poławiać kryla w rejonie Antarktyki, konieczny jest powrót do polskiej bandery, bowiem Malta nie jest członkiem CCAMLR (Konwencja Ochrony Żywych Zasobów Antarktyki) i nie może prowadzić połowów w tym rejonie. Ponowne podniesienie polskiej bandery na m/t DALMOR II nastąpiło na początku kwietnia br. w Port Stanley na Falklandach, do którego statek zawinął.

Pozostałe dwa statki eksploatowane przez Dalmor w Nowej Zelandii nadal pozostaną pod banderą maltańską.

ZK

Rekinom grozi wyginiecie

Rekiny zamieszkują wszystkie oceany świata, ale nigdy nie nurkują poniżej 3000 metrów, a to oznacza, że nie mogą ukryć się w głębinach przed rybakami. Tak brzmi konkluzja raportu opublikowanego w „Proceedings of the Royal Society”. To zła wiadomość dla rekinów. Bo wiele gatunków tych ryb jest zagrożonych wyginieciem. Naukowcy mieli nadzieję, że przynajmniej niektóre z nich mają swoje ostoje w głębinach oceanów. – Niestety, nie ma takich mateczników – mówi kierujący tymi badaniami profesor Monty Priede z Uniwersytetu w Aberdeen w Szkocji.

Średnia głębokość oceanów to 4000 metrów. Od trzeciego kilometra zaczyna się pozbawiona światła otchłań. Dawniej uczeni uważali ją za biologiczną pustynię, jednak ostatnia dekada morskich badań przyniosła zaskakujący obraz tego podwodnego świata. Okazało się, że jest on bogaty w nowe gatunki. Jednak dla rekinów nie ma w nim miejsca. Dlaczego? Tego do końca nie wiadomo – przyznają badacze. Niektóre ryby potrafią przecież występować znacznie poniżej 3000 m, a krewnych dorsza spotkano nawet na głębokości 9000 m! Jednak, aby żyć tak głęboko, trzeba egzystować na granicy śmierci głodowej. W te rejony nie docierają bowiem nawet resztki ze stołu innych morskich stworzeń. Prawdopodobnie w głębinach nie pływa nic, co nadawałoby się na solidny pokarm dla rekinów.

Gorzej, że w płytszych warstwach wód oceanu też jest dla nich coraz mniej żywności. Ryby wylawia im człowiek, a same rekiny też giną masowo w sieciach. Być może mogłyby się przed nami schować w głębinach, ale tam umrą z głodu – zauważa Priede.

HG



Nowe nabytki Biblioteki MIR

Bibliografia publikacji pracowników Akademii Rolniczej w Szczecinie za rok 2004. Szczecin: Akad. Roln., 2005. - 374 s.

Seria: Informatory

Sygn. Czyt. Pl

Bond C.E. Biology of fish. B.m.w.: Thomson Learning, 1996. - 750 s., rys. Sygn. 10.816

The development of form and function in fishes and the question of larval adaptation / Ed. J.J. Govoni Bethesda: American Fisheries Society, 2004. - 198 s., rys., fot. Sygn. 8a.37

The physiology of fishes. / Ed. D.H. Evans. - Boca Raton: CRC Press, 2000. - 519 s., fot. Sygn. 7.185

Wpływ funduszy strukturalnych UE na stan zasobów floty i zasobów w rybołówstwie bałtyckim. - Warszawa: WWF Polska, 2005. - 87 s., rys., fot. Sygn. 16.71

Zakęś Z. i in. Pozasezonowy rozród sandacza. - Olsztyn: IRŚ, 2005. - 27s., fot. Sygn. 10d.124

Płyty CD:

1. MN i I przedstawia: Rybołówstwo.
2. Międzynarodowa Komisja Rybołówstwa Bałtyckiego. Archiwum.
3. Świat w kompakcie. Multimedialny przewodnik po geografii Ziemi na trzech płytach.
4. Solidarność – polskie drogi do niepodległości.
5. Prawo pracy po zmianach.
6. Rzeczpospolita – archiwum 2005.
7. Raport z prac naukowo-badawczych i współpracy międzynarodowej Politechniki Gdańskiej w roku 2004.

Oprac.MG-P, BJ

Warto jeść ryby...

Dieta bogata w ryby może zapobiegać rozwijaniu się raka prostaty, a sekret dobroczynnego wpływu diety rybnej kryje się w zawartych w niej kwasach tłuszczowych omega-3. Ich lecznicze działanie w przypadku raka prostaty potwierdzili naukowcy z Paterson Institute przy Christie Hospital w Manchesterze w Wielkiej Brytanii. Swoje prace prowadzili oni pod kierownictwem dr Micka Browna. Co ważne, ich wynik dotyczy także mężczyzn, u których zdiagnozowano wczesne stadium zachorowania na ten typ nowotworu.

Leczniczy wpływ na zdrowie człowieka kwasów omega-3 znany jest już od dłuższego czasu. Często wymienia się je jednym tchem z kwasami omega-6, które występują m.in. w nasionach słonecznika, kukurydzy czy soi. Ponieważ działają razem, dobrze jest w ten sposób komponować dietę, by zrównoważyć ich obecność – twierdzą brytyjscy lekarze. Tym bardziej, że stwierdzono, iż kwasy omega-6 wpływają na rozprzestrzenianie się komórek rakowych do szpiku kostnego. Tymczasem omega-3 ten proces blokują. Rak prostaty jest trzecią pod względem częstości zapadania – chorobą nowotworową mężczyzn. Co roku na świecie odnotowuje się ponad pół miliona jej nowych przypadków.

Science styczeń 2006

Wystawa w Londynie

W dniach 05. 03- 07. 03. 2006 r. odbyły się w Londynie Międzynarodowe Targi Książek, London Book Fair 2006, które zgromadziły wystawców z 59 państw. Morski Instytut Rybacki w Gdyni, a dokładniej jego Ośrodek Informacji Naukowej i Wydawnictw, reprezentowała dr Małgorzata Grabowska-Popow. Instytut dzielił swoje stoisko nr S200 z innymi instytucjami naukowymi z Polski. Charakterystyka wszystkich wystawców została zamieszczona w Informatorze Targów. Podczas London Book Fair 2006 odbyło się 110 seminariów tematycznych, w tym International Library Forum, na którym zaprezentowano m.in. małe biblioteki i wydawnictwa instytutów naukowych oraz wyższych uczelni. Polskę reprezentowali: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z Poznania, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej z Poznania, Księgarnia Akademii Ekonomicznej z Poznania, Zakład Informacji Naukowej, Technicznej, Ekonomicznej i Patentowej Instytutu Włókien Naturalnych z Poznania, Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika z Torunia oraz, wspomniany wyżej, Ośrodek Informacji Naukowej i Wydawnictw Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. W ramach Forum przedstawiono MIR w Gdyni, jego bibliotekę i wydawnictwa w formie prezentacji w Power Point. Materiały Forum zostaną wydane w formie książkowej w czerwcu 2006 r.



Polskie stoisko na wystawie w Londynie

Udział MIR w Gdyni w London Book Fair 2006 był wynikiem inicjatywy pani Hanny Greene z East European Project London, komercyjnej firmy, zajmującej się promocją dokonań małych bibliotek i wydawnictw z państw byłego obozu socjalistycznego. EUP pośredniczy także w kontaktach wydawców z dystrybutorami wydawnictw oraz produktów on-line (e-content). Podczas Targów padły konkretne propozycje dotyczące polityki wydawniczej Instytutu i sposobów jego reklamy, instytutu, który oceniono jako unikatowy, a jego publikacje książkowe i periodyczne uznano za szczególnie cenne na rynku wydawnictw specjalistycznych.

Udział w Targach zaowocował więc nawiązaniem kontaktu z EUP London, zapoznaniem się z ofertą wydawniczą (przywieziono katalogi drukowane i na CD największych wydawnictw naukowych), a także rozmowami z Księgarnią Naukową Akademii Ekonomicznej z Poznania, której przedstawiciel zainteresowany jest sprzedażą instytutowych wydawnictw ekonomicznych.

M. G.-P.

Od naszych Czytelników

W nawiązaniu do notatki z nr 5-6 „Wiadomości Rybackich” informuję Pana (a być może czytelników „Wiadomości Rybackich”), że w zachodniopomorskim, w miejscowości Niechorze, gminie Rewal od 11. lat istnieje i działa Stowarzyszenie Miłośników Tradycji Rybołówstwa Bałtyckiego.

Stowarzyszenie prowadzi działalność muzealną w oparciu o zbiory własne i Muzeum Narodowego w Szczecinie. Nowa (druga) siedziba Stowarzyszenia i Muzeum Rybołówstwa mieści się w Niechorzu przy al. Bursztynowej 28. Muzeum, początkowo czynne tylko w sezonie letnim, obecnie otwarte jest cały rok.

W czerwcu zeszłego roku Stowarzyszenie zorganizowało II Święto śledzia bałtyckiego.

Jednym z głównych inicjatorów powstania i prezesem Stowarzyszenia liczącego obecnie 33 członków jest p. Henryk Gmyrek (były rybak).

Z poważaniem
Jerzy Jasicki

Muzeum Rybołówstwa Morskiego w Niechorzu

Działania Muzeum Rybołówstwa Morskiego w sferze ochrony i zachowania dziedzictwa kulturalnego są podstawowym celem działalności placówki. Gromadzenie zbiorów, ich opracowywanie i konserwacja oraz organizacja wystaw wypływają z samej idei działalności każdego muzeum. Propagowanie i promocja kultury morskiej a w tym rybackiej, stanowi o charakterze i wyznacza kierunek niechorskiego muzeum. W związku z brakiem na terenie Gminy Rewal domu kultury, Muzeum Rybołówstwa Morskiego w Niechorzu przejmując część jego funkcji i wychodzi naprzeciw potrzebom mieszkańców z szeroką ofertą kulturalną, dopasowaną do możliwości placówki.

„Ludzie i ich pasje” to tytuł cyklicznych spotkań z ciekawymi ludźmi. Przedstawiają oni, w formie wykładów i prezentacji, swoje często niecodzienne hobby. Wszystkie spotkania łączy zaintereso-



Panga zdobywa świat i Polskę!

Dzięki globalizacji i wolności handlu nasz rynek, w coraz większym stopniu, wprowadza nowe gatunki ryb i owoców morza. Pojawiły się, ale bez specjalnego sukcesu: dorady, tilapie, okoń nilowy czy jesiotr. Wydaje się, że ich czas przyjdzie, kiedy nauczymy się je przygotowywać i kiedy ich jakość się poprawi. Sukcesem jest ryba maślana, ale jej zdolności do „przeczyszczania” niektórych żołądków „zbierają chmury” nad tym gatunkiem. Niewątpliwym przebojem roku 2006 będzie panga, a raczej filet z tych gatunków, bo pangi są dwie.

Obie, należą do ryb sumowatych z rodzaju *Pangasius* - *Pangasius bocourti* i *Pangasius hypophthalmus*. Ten ostatni gatunek jest najbardziej popularny i prawie dwa razy szybciej rosnący od swego pobratymcy i ze względu na smukły kształt, podobny do rekina, nazywany jest również sumem rekinim. Oba gatunki występują w wodach słodkowodnych Azji, ale na rynki światowe trafiają wyłącznie z hodowli w stawach lub klatkach zanurzanych. Z tych ostatnich jakość jest lepsza, bo nie zdarzają się posmaki muliste, typowe dla hodowanych ryb słodkowodnych.

Materiał zarybieniu pochodzi głównie z rzeki Mekong, w której pangi bytują i odbywają tarło. W hodowli, pangi to prawie całkowicie vegetarianie. Ich pasza to w 90% produkty roślinne, takie jak otręby ryżowe czy mączka sojowa z niewielkim dodatkiem drobnych ryb.

Pangi rosną niezmiernie szybko i mogą osiągać wagę do 2 kg w przeciągu 6 miesięcy. Pozwala to na „żniwa” dwa razy do roku, czego praktycznie nie można uzyskać z żadnym innym gatunkiem ryb. Centrum hodowli i przetwórstwa pangi to głównie Wietnam, który wraz z pozostałymi krajami – jak np. Tajlandia, Malezja przetwarza obecnie prawie 0,5 mln ton głównie do postaci odkórzonych filetów. W naturze panga może dorastać do wagi ponad 16 kg.

Sukces pangi wynika z faktu, że Wietnamczycy w pełni wykorzystali doświadczenia amerykańskie z hodowlą suma afrykańskie-



go, który zdobył amerykański rynek dopiero po wprowadzeniu go w postaci odkórzonych filetów. Dlatego też, panga na rynku jest dostępna wyłącznie w postaci mrożonych ładnych, odkórzonych i wytrymowanych filetów. Mięso ma zwarte, smaczne i nadające się do wszechstronnego przerobu w gastronomii. Filety mogą się różnić kolorem. Najdroższe są filety białe, potem różowe, a na końcu żółte. Filetowanie i trzymywanie filetów odbywa się ręcznie, ale odkórzanie filetów odbywa się już maszynowo.

Rybołówstwo w Wietnamie to olbrzymi biznes, z którego my Polacy nie zdajemy sobie sprawy. Roczne połowy morskie Wietnamu przekraczają 1,5 mln ton (10 razy większe niż Polski), a hodowla i rybołówstwo śródlądowe 1,1 mln ton. Wartość eksportu produktów morza to ponad 2 miliardy dolarów US. Przetwórstwem zajmuje się ponad 300 przetwórci, z których certyfikaty uprawniające do eksportu produktów na rynek Unii Europejskiej posiada ponad połowa.

Warto więc zdać sobie sprawę, że Wietnam to obecnie licząca się na świecie potęga rybacka, która jeszcze posiada, szczególnie w obszarze hodowli, spore możliwości dalszej ekspansji.

Na podstawie materiałów dostarczonych przez firmę „SULMIN”
Z Karnicki i M. Rakowski

wanie historią i szeroko rozumianym dziedzictwem kulturowym. Tematyka, jaka towarzyszy zainteresowaniom prelegentów dotyczy w większości naszego regionu.

Średnio raz na kwartał w muzeum otwierane są nowe wystawy a ich tematyka jest związana z morzem. Wystawie stałej poświęconej rybołówstwu bałtyckiemu towarzyszyły już „Światła latarni morskich” ekspozycja poświęcona latarniom bałtyckim, „Trzęsacz – trzy żywioły” jako przedstawienie historii romantycznej ruiny kościoła na klifie oraz „Piaski wybrzeży świata”, na której są zgromadzone różne rodzaje piasku z wielu plaż naszego globu.

Wielkie zainteresowanie budzi „Gmina Rewal na starych fotografiach” jako fotograficzna kronika – zapis historii miejscowości, które jakże się różnią od tych widzianych na dawnych pocztówkach.

„Lokalna twórczość artystyczna” to tytuł wystawy, na której pokazano dorobek twórczy mieszkańców regionu, którzy w zaciszu swoich domowych pracowni tworzą prace o dużych walorach artystycznych. Była to pierwsza próba zgromadzenia w jednym miejscu prac kilku autorów i pokazania ich szerszej publiczności.

W muzeum organizowane są lekcje muzealne, będące formą zajęć dydaktycznych dla wszystkich typów szkół, kolonii czy dorosłych. Na podstawie materiałów dostępnych na wystawach można zapoznać się z przeszłością i dniem dzisiejszym Wybrzeża Trzebiatowskiego,

prześledzić losy mieszkańców Pomorza w oparciu o dzieje miejscowości rybackich czy przekonać się o walorach przyrodniczych krajobrazowych tego uroczego zakątka Polski.

Z promocją historii regionalnej wychodzi do mieszkańców Niechorskie Towarzystwo Historyczne, którego spotkania mają również wymiar edukacyjny. Odbywane w muzeum spotkania są każdorazowo połączone z prelekcją, dotyczącą wybranego zagadnienia z przeszłości naszej małej ojczyzny.

Raz w roku Muzeum Rybołówstwa Morskiego włącza się do organizacji „Święta śledzia bałtyckiego”, które w zamyśle jest świętem ludzi związanych z morzem i promocją ginącego już zawodu rybaka łodziowego. Zachowanie odrębności i kultywowanie folkloru rybackiego, to cel jaki przyświeca Stowarzyszeniu Miłośników Tradycji Rybołówstwa Bałtyckiego jako gospodarza rybackiego festynu.

Przy muzeum działa Forum Inicjatyw Młodzieżowych, którego głównym celem jest inicjowanie aktywności młodych ludzi z terenu gminy oraz alternatywne sposoby spędzania wolnego czasu. Młodzież zrzeszona w FIM bierze czynny udział w licznych imprezach promujących Wybrzeże Rewalskie. W czasie „Święta śledzia bałtyckiego” przygotowała pokazy dawnego rzemiosła związanego z życiem osady rybackiej i rokrocznie zdobywa nowe umiejętności szkoląc się na wyjazdowych warsztatach.

P. Pawlowski

Odkurzacz powrócił

Przeprowadzona kilka lat temu przez polskich rybaków, spektakularna akcja przeciw połowom szwedzkich dużych trawlerów łowiących szproty na mączkę olbrzymimi tukami (włoki ciągnięte przez dwa statki), chociaż ograniczyła ich działalność w polskiej strefie to ich nie wyeliminowała. Teraz, po wejściu Polski do Unii Europejskiej ponownie powróciły i bez przeszkód łowią na tych obszarach, budząc oburzenie polskich rybaków. Zarzut jest taki, że statki te używając potężnych tuk, o małym oczku, łowią na małych głębokościach zagarniając ryby od powierzchni do samego dna. Przejęcie takiej tuki nie pozostawia za sobą wielu ryb i stąd nazwa „odkurzacz”.

Nie negując celowości połowów szprotów na mączkę, trzeba jednak w tym działaniu zachować zdrowy rozsądek, mieszczący się w ramach odpowiedzialnego rybołówstwa, ale również regulacji prawnych.

Sprawa wymaga spokojnej dyskusji administracji i rybaków, aby wypracować stanowisko, które powinno być prezentowane zarówno w rozmowach bilateralnych ze Szwecją, jak i z Komisją Europejską. Powinno ono być również podniesione przez polskich przedstawicieli w Regionalnym Komitecie Doradczym Morza Bałtyckiego. Możliwych do dyskusji rozwiązań jest kilka. Jednak pierwszym krokiem byłoby wystąpienie do Szwecji, o umożliwienie umieszczenia polskich obserwatorów naukowych na takich jednostkach, aby możliwe było uzyskanie rzetelnej informacji, co te jednostki łowią poza szprotami. Można się zwrócić również do Szwecji o udostępnienie danych z próbkowania połowów tych jednostek, wynikającego z regulacji unijnych, ale tu raczej nie należy spodziewać się rewelacji. Jest również możliwość inspekcji tych jednostek przez polską inspekcję rybacką, wtedy kiedy łowią na polskich wodach. Robią to inspekcje innych państw, kiedy nasi rybacy łowią na wodach szwedzkich czy duńskich, ale czy nasze „dzielne” jednostki inspekcyjne odważą się wypłynąć tak „daleko” w morze? Do dyskusji, ale już na forum KE mogłoby być ograniczenie wielkości statków i stosowanych narzędzi połowu na Bałtyku, co było już proponowane, ale Komisja Europejska w przeciwieństwie np. do pławnic łososiowych nie była zbyt chętna do takiego rozwiązania, ale dziś myślę, że można byłoby to tej dyskusji na spokojnie powrócić. Inną z możliwych opcji do dyskusji, byłby zakaz połowu takimi narzędziami na określonych głębokościach, czyli jakby stworzenie obszarów zamkniętych dla połowu tak dużych jednostek. Przy pomocy monitoringu satelitarnego, stosunkowo łatwo można byłoby to kontrolować. Sprawa jest otwarta i myślę, że warta spokojnej merytorycznej dyskusji.

Z. Karnicki



Zdjęcie dzięki uprzejmości KIPR

Akwarium Gdyńskie – czas na wielkie zmiany

W dniu 2 marca 2006 r. w Akwarium Gdyńskim przy al. Jana Pawła II 1 odbyły się obrady Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, poświęcone tematyce turystyki Wybrzeża. Wśród zaproszonych gości byli między innymi: Marszałek Województwa Pomorskiego – Jan Kozłowski, Prezydent Miasta Gdyni – Wojciech Szczurek, a także reprezentacja parlamentarzystów Wybrzeża. Obrady prowadził przewodniczący Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego – Włodzimierz Kłosiński. Ważny punkt obrad stanowiła prezentacja i dyskusja na temat: „Wizji rozbudowy i rozwoju Akwarium Gdyńskiego”, którą zaprezentował zebrany dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, doc. Tomasz Linkowski.

Wizja rozbudowy i rozwoju Akwarium Gdyńskiego

Zdając sobie sprawę z konieczności modernizacji i rozbudowy Akwarium Gdyńskiego, Morski Instytut Rybacki podjął śmiałą decyzję przeznaczenia całości budynku przy al. Jana Pawła II 1 na cele ekspozycyjne. Leżące w tzw. Strefie prestiżu miejskiego, Akwarium Gdyńskie musi być wizytówką miasta Gdyni i całego Pomorza oraz nowoczesnym i prestiżowym obiektem pod względem architektonicznym, wystawienniczym i edukacyjnym. Te założenia stanęły u podstaw opracowania koncepcji rozbudowy i modernizacji Akwarium Gdyńskiego.

Koncepcja dalszego rozwoju i przekształceń Akwarium Gdyńskiego obejmuje cykl inwestycji rozłożony na trzy etapy:

Etap I: modernizacja części akwarystycznej i budowa nowych, dużych akwariów na poziomie przyziemia, budowa nowego zaplecza produkcji i uzdatniania wody morskiej, modernizacja wszystkich starych zbiorników z początku lat 70, modernizacja sali edukacyjnej na II piętrze, o wprowadzenie tam żywych zwierząt oraz zabudowa części tarasu południowego.

Etap II: całkowita modernizacja architektoniczna najstarszej, biurowej części budynku w celu zmiany jego wyglądu zewnętrznego, zmiany jego przeznaczenia w kierunku dalszego zwiększenia przestrzeni wystawienniczo-edukacyjno-gastronomicznej.

Etap III: budowa nowej rotundy zamykającej całość inwestycji.

Modernizacja i rozbudowa ekspozycji akwaryjnych

Etap ten ma za zadanie znaczne powiększenie ekspozycji akwaryjnych oraz zdecydowane podniesienie atrakcyjności tych ekspozycji, do poziomu europejskich akwariów średniej wielkości. Przewiduje się budowę ciągu dużych zbiorników akwaryjnych usytuowanych w części przyziemia w układzie panoramicznym. Objętość tych akwariów blisko dwukrotnie przekroczy objętość wszystkich obecnie ekspozycyjnych zbiorników tj. 260 ton przy obecnych 126 tonach.

W wyniku nowej lokalizacji systemów uzdatniania wody, stworzona zostanie również dodatkowa powierzchnia ekspozycyjna, umożliwiająca konstrukcje dużego wysokiego zbiornika o pojemności ok. 300 m³ i ości 4,5 m z przeznaczeniem na „rekinarium”. Zbiornik ten poprzez możliwość oglądania ich z dwóch różnych poziomów, w istotny sposób podniesie atrakcyjność ekspozycji Akwarium Gdyńskiego.

Koncepcja części wystawienniczej i edukacyjnej

Modernizacje te obejmować będą całą dotychczasową część biurową budynku. Będą one polegać na wyburzeniu wszystkich ścian działowych i usunięciu ścian frontowej celem jej przeszklenia. Ważnym elementem części edukacyjnej będzie Pracownia Eksperymentów: laboratorium ze specjalnymi zbiornikami, w których dzieci będą mogły dotknąć i przyrzuć się z bliska żywym okazom fauny mórz. Specjalnie skonstruowany sprzęt pozwalać będzie dodatkowo na eksperymenty fizyko-chemiczne i geologiczne (powstawanie fal tsunami, wydm, etc). Koncepcja ta zakłada również stworzenie cyklu nowoczesnie zaaranżowanych tematycznych wystaw związanych zarówno z badaniami naukowymi, ochroną środowiska, biologią mórz i oceanów jak również z szeroko rozumianą eksploatacją zasobów morskich i gospodarką morską. W nowych pomieszczeniach zarezerwowano również miejsce dla Galerii „Akwarium”, w której odbywać się będą wystawy fotograficzne, plastyczne i akwaryystyczne, koncerty oraz spotkania z ciekawymi ludźmi.

Modernizacja części gastronomicznej

Istotnym elementem całości jest część gastronomiczna, pozwalająca zwiedzającym na relaks i odpoczynek w trakcie zwiedzania. W planach jest utworzenie zarówno baru szybkiej obsługi i restauracji, jak i przeszklonej sali konferencyjno-bankietowej. Działalność gastronomiczna oraz wynajmowanie sal Akwarium na prestiżowe uroczystości powinno stanowić istotny element działalności placówki.

Budowa nowej rotundy

Budowa nowej rotundy jest ostatnim elementem inwestycji, spinającym ją w architektoniczną całość. Obecnie prowadzone są rozmowy z firmą Orange, na temat możliwości lokalizacji w nowej rotundzie Akwarium Gdyńskiego trójwymiarowego kina Imax, jakie już istnieje w kilku miastach Polski, ale jeszcze nie na Wybrzeżu. Kino Imax ma w repertuarze wiele filmów trójwymiarowych o tematyce związanej z „życiem morza”, oglądając które, widzowie mają uczucie jak gdyby sami uczestniczyli w podwodnych eskapadach. Również inne krótkie filmy przyrodnicze Imaxu, wyświetlane na olbrzymim ekranie, znakomicie wpisują się w edukacyjny program Akwarium Gdyńskiego i byłyby jego znakomitą uzupełnieniem.



Po bardzo ożywionej dyskusji, Sejmik Gospodarczy Województwa Pomorskiego podjął uchwałę, w której w pełni popiera plan rozbudowy i modernizacji Akwarium Gdyńskiego oraz widzi dalsze możliwości rozwoju programu edukacyjnego placówki, zarówno w oparciu o nowe elementy infrastruktury doświadczalnej, jak i posiadane już zaplecze.

Teraz kolejny krok należeć będzie do dyrekcji Instytutu, aby zaakceptowaną wizję oblec w konkretne kształty i uszczegółowić koszty tak, aby w możliwie krótkim czasie przygotować wniosek o współfinansowanie tego bardzo ambitnego, ale też kosztownego projektu ze środków Unii Europejskiej. Konkurentów do tych funduszy jest niestety dużo, ale zważywszy na rolę jaką odgrywa Akwarium na mapie turystycznych atrakcji Gdyni, projekt ten powinien mieć szanse na finansowanie. Podkreślić należy, że zmodernizowany budynek Akwarium stanowić może nowy akcent architektoniczny wschodniego krańca Skweru Kościuszki, w strefie prestiżu miasta Gdyni.

T. Wandzel



Polecamy:

- *turbota bałtyckiego*
 - *prawdziwego matiasa holenderskiego*
 - *nototenię w owocowej kompozycji*
 - *miętusa królewskiego*
- i wiele innych atrakcyjnych dań

Reda, ul. Spółdzielcza 1, tel. 058 678 85 06

Zapraszamy

WWW.OBERZAPODTURBOTEM.PL

• RESTAURACJA • HOTEL • CATERING • PRZYJĘCIA OKOLICZNOŚCIOWE •